

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstyńska 1. 40, 1. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w popoł.
Biuro administracyi: ul. Kopernika 1. 7
parter sklep. otwarte od godz. 9 rano do 7 wie-
czorem bez przerwy.

Przedpłat na „Gazetę Narodową”
wynosi:

we Lwowie: na prowincyi: za granicami:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści”
lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno”
i 12 tomanami rocznie premi-
um kwartalnie we Lwowie 5 kor. 40 h
na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

pryjmuja: we Lwowie: Administracya „Gazety
Narodowej” ulica Kopernika 7 i biuro Sokolowskiej
Pasaz Hausmann: we Wiedniu Haasenstein &
Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppell Grünanger-
strasse 12 — M. Duka Schaff. — Max. Augenthal & Emmerich
Kassner I. Wallstraße Nr. 9 — Schallik Wollzeile 11
J. Danneberg, II. Praterstrasse 87; Adolf Gullaw-
ski Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we Frank-
furcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube
& Comp. w Paryżu: G. Adam Ciboowski 87
rue de Varenne Paris; w Warszawie Reich-
mann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swy-
czajne na jednodniowy wiersz 60 rubryk
drukiem lub jego miejsce 30 hal. — Nudczajne za
wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **GLASZĄ** publi-
czności za tydzień lub jego miejsce 1 kor. — **Przy-
wina korespondencyjna** 6 hal. od wyrazu
Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

ODEZWA SODALICYI MARYAŃSKICH w sprawie kongresu.

„Zrozumieć to dzieło minionej sły-
w naszego Narodu, iż Pan Bóg złączył
losy nasze i zależniemi je uczynił od sto-
pnia czi, jaką oddawać będziemy Naj-
świętszemu Panu, Królowej Korony Pol-
skiej...”

„...Oto nadeszła sposobna chwila w u-
roczystości jubileuszowej Niepokalanej
Poczęcia, do której z woli Stoicy Apo-
stolskiej cały świat katolicki się go-
tuje...”

„...Postanowiliśmy zwołać uroczyste ze-
branie do Lwowa na czesć Matki Bożej
w miesiącu wrześniu roku 1904, przygo-
towanie zaś i ułożenie programu tego
kongresu poruczyłem Sodalismo Maryań-
skiem...”

(Z listu pasterskiego Ks. Arcybiskupa
Józefa Bilczewskiego, o O czi Naj-
świętszej Maryi Panny.)

Posłuszni ojcowskiemu wezwaniu ukochanego
Arcypasterza, stanowiący zgodniemi w imię Boga i Oj-
czyzny do pracy dla czi Niepokalanej Matki Chry-
stusowej. Zarys kongresu wszechstronnie opracowany
uzyskał zatwierdzenie i błogosławieństwo swego Naj-
dosłojniejszego Protpektora a lista poważnych wiedza
i znaczeniemi w świecie naukowym referentów wię-
ksza się niemal z dniami każdym. Kongres bowiem
przez Arcypasterza zwolany to jakby „zjeździe Anioła
na ziemię polską”, aby przypomnieć tej ziemi,
iż od lat tysięcy „Bogorodnice Dziewice, Bogiem
wslawiona Maryja” zwykła czić, jako po „Bogu ojc-
dów naszych” najświętsze swoje palladium naro-
dowe.

Wszak celem dzisiejsza Polski było zawsze
gruntowne a gorące nabożństwo do Najświętszej
Maryi Panny, jak zaś polskiem się ono stolo, jak
wrosło w narodowy organizm, niech zaświadczy
choćby to jedno, iż zamiast uroczystej przysięgi atesty-
cznej powiedzieć: „jak jestem Sługa Maryi”, aby za-
pełnić sobie i słuwać danemu pozyskać wiarę
Nabożności to okryty przed dgię wieki serca
polskie szkaplerzem lub ryngierem Bogorodnicy; ono-
to ręką polskim kazalo codziennie niazć święte pa-
reki różańca; ono postem święciło wigilie świateł
Maryi; ono wreszcie tłumaczy takie serca, które
w obłędzie nawet zbrodni pozostają, co wyparciu
się Boga i enoty, nigdy nie zapary się Tej, co
z Jasnej Góry święci jutrzankę lepszej doli.

„Dzie, gdy pamięta się do czynów skore „budzi
się umienie w Narodzie”, gdy sztandar, na którym
„zespłona Ojczyzna z Chrystusem” widzi garnących
się coraz liczniejszych zwolenników z wszystkich
warstw społecznych, gdy rozumni a szlachetni sy-
nowie i cory tej ziemi jasnijeszim okiem patrzą
w przyszłość, imając się zbrojni dła niej pracy, list
Arcypasterski gracie poczyna hejnał Maryi, wzwołujący
cały Naród na wiec, którego celem ponowne ob-
wołanie Hetmanką i Królową Narodu Niepokalanej
Bożej Rodzicielki!

Arcypasterz pragnie sprowadzić wszystkich do
stóp Niepokalanej Poczętej, aby „głos tej czi Maryi
z polskiej ziemi połytnął potężny do tronu Boga” a
„niech go usłyszy stolica Piotrowa i błogosławi
Ojczyźnie naszej; niech usłyszą ludy świata i schyllą
czcota przed Narodem, który, choć od ludzi opuszczo-
ny, oparł noc i żywotność swoją o Niepokalaną”.

Nie! nie ma z pewnością serca polskiego, które
nie odczuwa uroku i siły tych słów polskiego
biskupa. Ono również nie może być objętym na
taką prośbę, kaiegia Kocioła: „Zwracam się do
Was, ukochani moi, i proszę w imię czi i miłości
Maryi: wspierajcie tych, którzy nowo tryumf chcą
przygotować Maryi w Narodzie i sami wedle możno-
ci bierzcie w rzeczy tej poważny udział”.

Mamy przeto wskazany i nakazany trud i nie
wolno nam już czekać! Wszak nie czeka dziecko,
gdy o cześć matki idzie! Nie czeka rycearz, gdy Oj-
czyzna w potrzebie! Nie czeka Polak, nie czeka
Polka, gdy woła Niepokalaną!

Do słów tych wiec arcypasterskich odwołując
się, nierz podpaśni, zwracamy się z gorącą prośbą o
wspomożenie kongresu pracą i współdziałaniem.
Działalność wszelka, czy w kierunku jednania
tej myśli jak najbliższych zwolenników, czy ofia-
ry pióra, czy też czynnym poparciem komitetu kon-
gresowego w przeprowadzeniu wiecu i uroczystości
wrześniowych, będzie spełnieniem życzeń arcypaster-
skich, a zarazem czynem na wskróś obywatelskim!

„Ludy świata niech schyllą czcota przed Naro-
dem naszym!” schyllą zaś, jeśli w onym tryumfie
piędziesiątej rocznicy dogmatu Niepokalanego Poc-
zęcia staniami spolem pod sztandarem Królowej
Korony Polskiej.
Za Sodalioję lwowską: Leon br. Dornus, Jan
Dylewski, Władysław Farski (prefekt Sodalioyi aka-
demickiej), Adam Konopka, Wincenty Kralicki, An-
drzej ks. Lubomirski, prof. dr. Ignacy Łyskowski,
prof. dr. Antoni Mars.
Za Sodalioję krakowską: Franciszek Bujak,
Kazimierz Lubeki (prefekt Sodalioyi akademickiej),
Lucyan Rydel.
Za Sodalioję tarnowską: Tadeusz hr. Łu-
biński.
Za Sodalioję samborsko-chyrowską: Ignacy
hr. Bobrowski.
Za Sodalioję sanocko-przemyską: August Go-
ralski.
Za Sodalioję brzeżańską: Bolesław Cieński,
Kazimierz Trzcwanski.

Za Sodalioję samborsko-chyrowską: Ignacy
hr. Bobrowski.
Za Sodalioję sanocko-przemyską: August Go-
ralski.
Za Sodalioję brzeżańską: Bolesław Cieński,
Kazimierz Trzcwanski.

PROGRAM Kongresu Maryańskiego

w dniach 28. i 29. września roku 1904 we Lwowie.

„Dzień pierwszy: Nabożności pomyślnie na
celu uproszenia Błogosławieństwa Boga dła prac
kongresowych. Otwarcie uroczyste kongresu i pierw-
sze plenarne posiedzenie. Praca w sekcjach. Koncert
religijny i przedstawienie sceniczne apoteozy Najśw.
Maryi Panny.

Dzień drugi: Dalszy ciąg prac w sekcjach.
Wspólne zebranie towarzyskie. Uroczysta procesja z
Archikatedry na Rynek lwowski: Arcypasterze od-
dają ponownie Naród Matce Przenajświętszej. Dru-
gie plenarne posiedzenie kongresu i zakończenie.

Wszelkich bliższych szczegółów udziela ur-
dujący stale komitet kongresowy Sodalioyi Maryań-
skich, Lwów, ulica Jagiellońska 3.

Język w urzędach skarbowych.

Od jednego z prawników otrzymałem Czas
następujące uwagi:
Jakkolwiek rozporządzenia językowe wy-
dane dla Galicji, wymieniają wyraźnie wład-
ze skarbowe niżej temi, w których język
polski ma być językiem urzędowym i to za-
równo w służbie wewnętrznej jak i zewnętrz-
nej, mimo to rozporządzenie pozostało
w bardzo wielkim zakresie martwą literą,
przepisem niewykonanym. Ze stronnami inte-
resowanymi załatwia się oczywiście wszystko
po polsku, podobnież (z nader nielicznymi
wyjątkami), poszczególne instancje krajowe
komunikują się z sobą po polsku. Bczec
zmienia się zupełnie, gdy wchodzi w grę
władze centralne. Jak się sprawy załatwia,
pozwolę sobie przedstawić na przykładzie.

Mieszkaniec „rakowa wnosi — po pol-
sku — na ręce dyrekcyi krajowej we Lwo-
wie rekurs (któ „toż nie wnosi”) do minist-
sterstwa skarbu. Dyrekcyia skarbu we Lwowie
odsyła rekurs do pierwszej instancyi, do dy-
rekcyi okręgowej w Krakowie, żądając spra-
wowania po niemiecku. Urzednik referuje
wiec sprawozdanie w tem języku i dołącza
treściwy wyciąg z aktów sprawy także po
niemiecku, poczem wszystko razem via Lwów
idzie do Wiednia. Podobnie dzieje się w re-
kursach do trybunału administracyjnego.

Nasuwają się tu dwie poważne kwestye.
Przedewszystkiem dlaczego mamy się
zrekać praw językowych, które nam przy-
znal szlachetny monarcha? Dlaczego dła wy-
gody urzędników wiedeńskich mamy kultu-
rować język niemiecki w kraju, z którego
już przed czterdziestu laty odpłynęła zale-
wająca nas fala niemieczyny?

Powtórę podaję tu wod sąd każdego pra-
wnika, aby orzekł, czy racjonalnem jest, aby
ministerstwo skarbu, jako najwyższa instanc-
cya w sprawach skarbowych, orzekało na
podstawie wyciągów z aktów, a już wprost
jest nie do uwierzenia, aby trybunał admini-
stracyjny, sprawujący najwyższą judykaturę
w sprawach skarbowych, wydawał swe nieod-
wołalne orzeczenia nie na podstawie aktów
oryginalnych, ale tłumaczon, które żadną
miarą nie mogą w każdym wypadku podać
oryginalnej csnowy aktów, w języku polskim
spisanych.

Inaczej dzieje się w Czechach. Tam po-
sylają tak do ministerstwa, jak i do trybu-
nału administracyjnego akta w języku cze-
skim spisane, bez wszelkich tłumaczeń
niemieckich lub też tłumaczeń aktów, toteż
ministerstwo skarbu siła faktu zmuszone jest
do powoływania Czechów, których po kilku
pracuje w każdym departamencie minist-
sterstwa skarbu. Polaków w ministerstwie jest
obecnie niewielu; dawno minęły te czasy,
gdy za ministerstwa Juliana Dunajewskiego
w każdym biurze było po kilku wbytnych
urzedników-Polaków, załatwiających ze zro-
zumieniem i bywiłelską gorliwością sprawy
krajowe. W salach pałacu przy Himmelfort-
gasso pracuje coraz mniej naszych rodaków
a rekursy galicyjskie załatwiają Niemcy, Cze-
si, Słoweńcy i Włosi, nieznający ani stosun-
ków, ani ozestokroc spraw, o które chodzi, bo
rozstrzygają o nich — za streszczeń

Zwykaj pisania niemieckich „berichthów”
„aktenauszugów” i aktenaussetzungen” da-
tuje się z czasów jeszcze przedkonstytucyj-
nych a obecny wiceprezdyent, zajęty ogólną
reorganizacyą władz skarbowych, przy kó-
dziej tyle zasług położyl, widocznie sprawę tę,
niezmiernie ważną, wśród nawalu pracy po-
miął. Przypuszczamy, że przypomnienie ni-
żejjsze przywróci naszymu językowi prawa,
należne mu w tej dziedzinie urzędowania.

Dr. L.

Z Warszawy piszą do Kurjera pomań-
skiego: Z napięciem pewnem oczekiwaliśmy
zakończenia feryj uniwersyteckich święte-
cznych i rozpoczęcia wykładów, na które już
przyjść mieli po większej części i wypuszczo-
ni już z więzienia studenci. Pogłoski krząjące
od tygodnia zapowiadały, że znienawidzony
przez młodzież rektor Ujhanow zostaje z awan-
sem przeniesiony gdzieś na południe. Wiec
w pierwszy dzień młodzież polska przeważnie
nie stawiała się na wykłady z powodu roczni-
cy styczniowej. Ci jednak nieliczni którzy
przyszli, dowiedzieli się o nieogłoszonym po-
stawieniu władz w tym mianowicie dachu,
że jeśli do niedzieli nie zająd żadne niepokoj-
e i demonstracye a młodzież będzie ucze-
szczała na wykłady, to zostanie wszystko po
dawnemu; w przeciwnym zaś razie nawet
najmniejsza demonstracya pociągnie za sobą
zamknięcie uniwersytetu, aż do końca całego
roku.

Ziemie polskie. Uniwersytet warszawski.

Z Warszawy piszą do Dziennika pozna-
ńskiego: W ciągu przeszłego roku, z wni-
em i z rozpaczą wykładów, na które już
przyjść mieli po większej części i wypuszczo-
ni już z więzienia studenci. Pogłoski krząjące
od tygodnia zapowiadały, że znienawidzony
przez młodzież rektor Ujhanow zostaje z awan-
sem przeniesiony gdzieś na południe. Wiec
w pierwszy dzień młodzież polska przeważnie
nie stawiała się na wykłady z powodu roczni-
cy styczniowej. Ci jednak nieliczni którzy
przyszli, dowiedzieli się o nieogłoszonym po-
stawieniu władz w tym mianowicie dachu,
że jeśli do niedzieli nie zająd żadne niepokoj-
e i demonstracye a młodzież będzie ucze-
szczała na wykłady, to zostanie wszystko po
dawnemu; w przeciwnym zaś razie nawet
najmniejsza demonstracya pociągnie za sobą
zamknięcie uniwersytetu, aż do końca całego
roku.

Gradonaczalnik Łodzi.

Z Warszawy piszą do Dziennika pozna-
ńskiego: Z pogrązką, poczawszy od pojawiających
się sporadycznie wieści o ustąpieniu generał-gu-
bernatora Czertkwa. nie sprawdziła się do-
tychczas.

Natomiast dość autentyczną wydaje się
pogłoska, że Łódź zajmująca dotychczas po-
mimo ludności swej, liczącej od 300 do 400
tysięcy głów, skromne stanowisko miasta
powiatowego, otrzymała promocyę w hierarchii
miast i dostanie wkrótce „gradonaczalnika”,
to jest naczelnika miasta. Ma być nim do-
tychczasowy wicegubernator piotrkowski, p.
Reinhardt pomocnik gubernatora tamtejszego
Millera. Z nominacyą tą łączy się inna wia-
domość. P. Reinhardt zawiadzczać będzie no-
wą godnością a Łódź promocyę na rodzaj wiel-
kiego miasta tej okolicy, że przyszły
gradonaczalnik Łodziżni zeń się z pasierbicą
generał gubernatora Czertkwa a córka pani
Czertkowowej z pierwszego małżeństwa, panna
Wereszczaginówna. Złyteczne zapewne
dodawć, że do starania się o rękę i serce
oblubienicy spowodowały przyszłego grad-
onaczalnika Łodzi nie tyle wdzięk jej i mło-
dość, ile szeregowie dła urzednika okoliczno-
ść, ta mianowicie, że panna Wereszczaginówna
jest pasierbicą naczelnika kraju, co dła przy-
szłej kariery urzędowej nie jest przeszkodą.

Patrząc na towarzyszkę swej matki,
asystującą jej czy to w polowie, czy pod-
czas recepcyj w Zanku, trudno przypuścić,
aby tyko gorące uczucie skłoniło mogło p.
Reinhardta do zamiarów matrymonialnych
w tym właśnie kierunku. W danym wypadku
jednak mniejsza o afekt, mniejsza o wdzięk

wych wszystkich wielkich tego świata zasto-
sować można.
Sprzedaż pysznego towaru poszła gład-
ko. Targi i „prynuki” nie trwały dłużej, jak
czdzień pięć czy sześć, spora garstka niesly-
chanie brudnych — pomiętych banknotów
zagoszcila w sięgającej aż do kolan kieszeni
zacnego hodowcy a nawet glupkowaty gar-
bus, lwaś otrzymał dwie „szóstki” kontrak-
towego.

Ponieważ jednak skarbnicy swoimi nie-
bachnie się chępliw w obecności kilku zydówk
uliczników, przeto wnet nietylko że mu pie-
niądze skradziono, ale nawet dwa potężne
sińce na czole mu wybito. W ten sposób
i lwaś biedaczysko z jakąś pamiętką z dnia
targowego do domu powracal.

Zmierzech zapadł, gdy po znojach dnia,
po załatwieniu wszelkich formalności paspor-
towych, zdrowotnych i geograficznych i locho
wielu jakich jaszczek, pożegnał nasz Stary tę
sknem spojrzeaniem wychowanki swoje na
zawsze.

Dobry ten czlowiek wzruszonym był
szczerze a poczieszał się jedynie myśla, iż
druga seryja pieszcuchów już teraz na leśni-
czkę rozwija się pięknie i zaokrąglal.

Dlatego też przez smutek, umilknij gło-
sie tęsknoty, użyjmy wczasu i dobytých dła
przyjemności własnej i dła rozweselenia do-
krewnych sobie dusz.

Tak pomysłal nasz roztrępnym Stary i nie-
bawem też znalazł się w gronie oddanych so-
bie przyjaciół, w warunkach metyle może

— Nie kłam na przyjacielu, nie, Pana
Boga nie obrażaj, Pan Bóg do takiej nieczy-
stej sprawy się nie mieszal, to nasze kartofle,
nasze maki, ospyki wycuty z ci wieprza
a nie laska Pana Boga — ot w oem rzecz...

Tak sobie szepotalo na ucho, bardzo
ostrożnie i gdzieś hen... daleko za plec-
cami pana Starogo Wiadomo bowiem po
wszechnie, iż ludzka nieustannie wszelkiego
powodzenia bliżniemu zazdroścniły zwykly.

Nasz Stary podziwiał tu tylko wyczaj-
ny los tego świata, co mu ten łatwiej przy-
chodziło, iż owe sarkania do wiadomości jego
nie dochodziły wcale.

Potrzebowało go na przyszłość, obawia-
no się może jego zemsty lub nawet niechęci
a zjawisko to również trafnie do koci życo-

przyszłej gradonaczalnikowej miasta Łodzi,
mniejsza nakoniec o bezinteresowność przy-
szego gradonaczalnika. Dość, że związkowi
temu zawiadzcać będzie prawdopodobnie
Łódź wywyższenie jej ponad stan, to jest po-
nad oficjalne znaczenie stolicy powiatu.

Jakie będą wywyższenia tego dalsze sku-
tki, jak daleko sięgać będą atrybucyje przy-
szego gradonaczalnika, na razie określić nie-
podobna. Tyle pewna, że rosnąca po smery-
kańsku Łódź wzrosła po nad głowy obecnych
jej zarządców, t. j. naczelnika powiatu, po-
liomajstra p. Chrzanowskiego i prezydenta p.
Pieńkowskiego. Małostkowe te stosunki, ko-
neraże niedoroslých rangą i usposobieniem
urzedników do rozmiarów tak dużego miasta,
stała się rodzajem anomalii. Stosunki urzędni-
cze w Łodzi godne są wprowadzić i Gogola i
Szchedrina zarówno, ale nawet ci satyrycy
rosyjscy byłiby wielce zdziwieni, znalazłszy
te małostkowe stosunki na tyle tak dużego tak
bogatego miasta. Przetyem stosunki te są trud-
ne, skomplikowane z powodu różnorodności
żywiół, zamieszkujących Łódź, mianowicie
Polaków, Niemców i żydów, zajmujących
tam prawie równoznaczające stauowisko. Wszy-
stkie ważniejsze sprawy rozstrzygal urząd
gubernatorski w Piotrkowie, Łódź bowiem
znajdując się w tej gubernii, a jeszcze waż-
niejsze urząd jeneral-gubernatorski w War-
szawie. Łódź nie posiada nawet własnego są-
du, który zjeżdża tam jedynie na rok sądo-
we, trwające kilka lub kilkanaście dni. Wszy-
stkie zatem reformy, wszystkie ważniejsze
sprawy napotykały na trudności, z powodu
braku kompetencyi władz miejscowych. Tym
brakom ma choć w części zapobiedz p. Rein-
hardt, przyszły gradonaczalnik i przyszły zię-
dony naczelnika kraju. Obecny wicegubernator
piotrkowski ma po za małżeństwem swem
i te warunki do zarządzania Łodzią, ponieważ,
właśnie jako wicegubernator, miał sposob-
ność zaznajomienia się ze stosunkami i po-
trezbami miasta, w którym miał być pierwszą
osobą.

Debata antipolska w sejmie piotrkim.

W sobotę w sejmie piotrkim rozpoczęto
dyskusyę budżetową a przy tej sposobności
p. Richter wystąpił przeciw Buelowowi za
jego politykę antipolską.

Buelow odpowiedział, że w sprawie
polityki polskiej kierująca myśl ustawy dła
wzmocnienia żywiołu niemieckiego na wscho-
dzie państwa przynosi takie wyniki, iż sil-
nie i konsekwentniej prowadzić się bę-
dzie nadal politykę dotychczasową.
W sprawie stosunków na Górnym Śląsku
oświadczył, że nie ulega wątpliwości, iż pol-
ska agitacya na Górnym Śląsku przybrała
wprost charakter antypruski i antyniemiecki.
Bez wątpienia ma ona na celu odwracanie lu-
dności Górnego Ślązaka od Niemiec i pozyska-
nie jej dla Polski; celom tym służy prasa,
zwiazki i biblioteki ludowe a z drugiej strony
akoya, przedsięwzięta przez banki polskie.
Tym większą wagę musi rząd do tego przy-
kładać, aby Górny Śląsk utrzymał dla Prus
i Niemiec. Górny Śląsk kraj żelaza i czar-
nych diamentów jest tak samo koniecznym
dla ekonomicznego rozwoju Niemiec, jak dła
ich obrony w razie zagranicznych zaklądał.
Zaostroszenie namiętności i stosunków między
poloźni robotnikami na Śląsku a niemiecki-
mi właścicielami już podczas pokoju zawiera
w sobie niebezpieczeństwo, w razie zaś zawi-
klań polska agitacya byłaby tak niebezpiecz-
na, że nie ma może punktu w monarchii,
gdzie rozwój pruskiej idei byłby równie ko-
niecznym. Już z historycznych powodów sto-
unki na Górnym Śląsku ukształtowały się
inaczej, aniżeli w Poznanskiem i Prusiech
zachodnich. Polska agitacya powołuje się na
Ślązaka na identyczność języka w przeciwień-
stwie do języka niemieckiego, aby także
Śląsk zareklamował dla przyszłej Polski.
Ręka w rękę z polską agitacyą idzie tam agi-
tacya socyalistyczna w szeregach nienawieści
do wszelkiej władzy i do idei monarchicznych
i patryjotycznych. Jedni nie ustępują drugim.
„Będziemy więc musieli na Górnym Śląsku
chwycić się środków energicznych, tych sa-
mych, co w Poznanskiem i Prusiech zachod-
nich, ale nadto i innych. Wyższe niemieckie

Niemca co bardzo zważać na mniej wię-
cej senacyjne doniesienia, jakie prasa od
trzech tygodni rozpoczela. Obecnie chodzi o
wybadanie właściwych przyczyn zatargu. Oż
sprawa rosyjsko-japońska a raczej wschodnio-
azyatycka jest kubek w kubek podobna do
transaalskiej przed wybuchem wojny z Boe-
rami. Wlasciwym powodem tej wojny bylo
to, że rząd transaalski wzbraniał się hurtem
naturalizować „nitiendów” (obcych), któ-
rzyby zalali kraj, naczembym tylko Anglia
zyskala: znaczyłoby to otworzyć nam wrota,
aby się samym później wynieść.

Czego żądaja dzisiaj Japończycy? Chcą
oni, aby ich na równi z innymi państwami
traktowano i prawo im nadano, kierował
nadzwycie swojej ludności nie tylko do Ko-
rei, ale i to mianowicie, do Mandżuryi. Ze-
zwolenie takie można nadać obym państwom
bez narazenia w czemkolwiek interesów ro-
syjskich. Niepodobna przeciw wyobrazić sobie,
iżby Anglia, Stany Zjedn., Niemcy, posiada-
jąc tak rozlegle pole dła ambicji swojej w
Azji, nawalnie osiedlały się w tym właśnie
punkcie, do którego Rosya rości sobie preten-
sye i który zajmuje.

Coby się jednak stalo, gdyby Japończy-
kom przyznano wrota otwarte? Japonia, która
skożstawowsz Chin, ma apetyt podbudo-
ni i która zawsze ku Chinom pogląda, ry-
chłoby się wpiła w kęś połądany, tak, iż
byłby w końcu mieli Mandżuryę japońską.
Anglia przeto i Ameryka, którym
Japonia platonicznie manifestacyami
schlebila, nie bardzo się troszcza o ewentualne
powiedzenie się Japonii. Z pomiędzy dwóch
niebezpieczeństw, na które w razie „ojny
japońsko-rosyjskiej baczycy byłymi musieli,
mniemy japońskie uważać za groźniejsze dła
nas od rosyjskiego. Niebezpieczeństwo rosyj-
skie wogóle jako takie nie istnieje, poni-
waż dotychczas Mandżuryi traktaty, rekojmie,
jakieby moarstwom musieli dła rząd rosyjski
w razie zwycięstwa, najzupełniej wystar-
czyły do uspokojenia gabinetów europejskich
co do strażenia ich interesów ekonomicznych.

Natomiast w razie zwycięstwa Japonii
przepadłyby z kretosem handel międzynarodowy
na morzach chińskich, żywiol złoty try-
unwałby, okazałby się wzywającym, nie-

przez siebie, ile właśnie przez tych druhów
oddawna już z upragnieniem wyczekiwanych,
to jest znalazł się w szynku i przy butelce.

Dom gościnny, w którego progi wkra-
czamy, posiadał startym małomasteczkowym
wycieczem trzy odmienne rodzaje pomieszczeń
dla przebywających w nim przygodnie osób.
Obszerna, nieszchyłochanie nieoblużna i wstrę-
tnym zadachem przepiękną izbę szynkową,
gdzie obok „szynkasu”, odrapanej szafki z
uprzywilejowanym składem tytoniu i tabaki,
całym urządzeniem było kilka wbytnych w zie-
mie odmiian śmiecia — ale i to i wymyśla-
no sobie nawzajem obficie. Przekąskami by-
wały tutaj chleb, sól i słonina, zapasy z do-
mu w zgrzebnych terekach przywiezione.

Następnie przychodziła już nie izba ale
tak zwana „stancya” dła gości „pierwszych”
a dalej znowu „pokój” dła gości „najprywat-
szych”. Do stancyi bywały zapraszani ci przybysz-
cy, którzy pijac zwykly rum oraz piwo butelkowe,
zaś przekąską lubli śledziami, kwarglami
albo nawet galuszem.

(C. d. a.)

STARY.

Szkic z życia wiejskiego
przez
MIECZYSLAWA PINIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Komora leśniczki pełną byława wikua-
łów, wieprze rosły, jak na drożdżach, panie
„urzędniczki” sąsiedniego miasteczka nie mie-
wały nigdy jeszcze tak tanich i pięknych
grzybów, tak smacznych konfitur, czy też so-
ków owocowych, oraz tak często zajązaka na
pieczyste, a naszego Starogo otaczał wrasta-
jący z dniami każdym szacunek sąsiadów i
miłość ludzka.

Sądząc nawet, że gdyby on w dawnych
warunkach odczuł w sobie zamikowanie do
zawodu politycznego, miałby niepospolite na-
dzieje uzyskania mandatu.

Ale nasz Stary miał już, jak wiadomo,
zamikowanie, które go za nic nie zaniechal,
a zatem i na kariere polityczną nie zamienił.
Bezrogi — bezrog, bez których nie na świe-
cie się nie uda...
Nadeszła też i chwila, kiedy pierwsze
okazy chlewni pana Mikołaja szerokiemu mi-
astu poznać się daly.

Było to pod wiosnę, w porze zbliżają-
cych się Święt Wielkanocnych, w czasie więc,
kiedy to szynki i kiełbasy zaprzętą żywo
umysł największych nawet sceptyków a dła
większości pora najcieższego współzawodnictwa
nastaje.

Atoli pomimo tego, pomimo okoliczności,
tak bardzo nie sprzyjających tryumf odniesio-
ny był świętnym, mało powiedział świętnym,
u nas lada jakie powodzenie świętnem bywa
nazywane, zwycięstwo było wprost porywa-
jąco-przyniatające.

Co tylko żyło na targowicy, spieszyl
lub raczej płynęło w strugach radzkiego blo-
ta, żeby podziwiać wychowanków „pana
Staroho”. Chłopi, baby, dzieci, żydzi i żydzia-
ki różnych wieków, sam pan policyant, ba,
nawet pan egzektor podatkowy a w końcu
i dwie papadaje o wysoko podpiętych spódni-
cach spieszylły podziwiać owe cudo natury.

Jedna z papadaj, o kształtach, zupełnie
podobnych do arbuza, rozkoszowała się po
prost wiewprzkami a le bęcha po podgardlu
przeżywała rozmaitemi, zdrobnianiem, czulemi
przewiskami. Natomiast towarzyszka jej,
podobna raczej do łody

przystępnym, byliby zapewnieniem utworzenia wielkiego państwa azjatyckiego, któreby wszystkie rasy Azji wchłonęło w jedno królestwo. Jednym słowem, byliby zniszczeniem pięćdziesięcioletniej wysiłki i ofiar w tamtej globie ziemskiego stronie!

Przejdźmy mi wierzyć: ani Anglię, ani Amerykanów nie sprzyjają szczerze Japonii. Gdyby jakim nie szczeniawym przypadkiem wybuchła nareście między Rosją a Japonią wojna, my (Anglię) żywo byliśmy powodzenia Rosji, ponieważ — powtarzamy — zwycięstwo Japonii pociągnęłoby za sobą pochłonięcia Mandżurii, a następnie także Chin przez ów mały, ale skrzętny lud azjatycki. Ostatecznie moim zdaniem — które też angielski świat polityczny podziela — wojna z pewnością ograniczyłaby się do obu przeciwników i Rosja pochłonie Japonię z ciałem i kośćmi, jednym słowem, wojna ta będzie krótka, stanowcza, a dla Japonczyków niepomyślna — kończy dyplomata angielski.

Jest w tych wywodach wiele racji, ale aby angielski świat polityczny taka opanowała trwoga przed Japonczykami, w to wierzyć niepodobna. Trudno dowierzać Japonczykom i ogólnie komunikowi, ale dla Europejczyków Rosjanie na wiarę zasługiwali, tego już nikt chyba nie zrozumie.

Z caratu.

Reformy włościańskie.

Od czasu ostatnich głód w Rosji odzwiały się w piśmiech petersburskich pogłoski o wielkich zmianach prawodawczych, mających przeobrazić zasadniczo położenie chłopstwa w państwie carsym. Pogłoski te nie były zupełnie bezpodstawnie. Oto ukazał się w petersburskim *Gościu urzędowym* ukaz Mikołaja II, brzmiący, jak następuje:

Świadomi tego, że ustawy z dnia 19 lutego 1861 r., nadające stanowi włościańskiemu wolność osobistą i prawo władania ziemią, pozostawiają niektóre strony bytu włościańskiego bez pewnego określenia, rozkazaliśmy zrewidować obowiązujące prawodawstwo włościańskie. Rewizji tej postanowiliśmy dokonać na podstawie reformy 1861 r., postawiliśmy jako zasadę, jak to powiedzieliśmy w manifestie z dnia 25. lutego 1903 r., nietylko kłaść wspólne władania ziemią, przy ułatwianiu włościanom wyzwolenia się ze wspólnoty. W rozwinięciu tych wskazówek uznaliśmy za konieczne zachować dla włościan ustrój stanowy i niepozbywalność gruntów nadanych. W wykonaniu tego ministerstwo spraw wewnętrznych ukończyło w redakcji pierwszej projekty nowych ustaw włościańskich, które zgodnie ze wskazówkami naszego manifestu przekazane będą radom gubernialnym do dalszego opracowania z uwzględnieniem odrębności miejscowych.

1. Utworzyć rady gubernialne do zrewidowania prawodawstwa włościańskiego w guberniach, w których wprowadzono ustawę o naczelnikach ziemskich, oraz w guberniach: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej.

2. Rada gubernialna tworzy się pod przewodnictwem gubernatora; z marszałka gubernialnego, z naczelników wydziałów, z prezesa sądu okręgowego, znajdującego się w mieście gubernialnym, z przedstawiciela urzędu gubernialnego do spraw włościańskich, z prezesa zarządu gubernialnego ziemskiego, z przedstawicieli szlachty i ziemstwa, z czterech, co najmniej, naczelników ziemskich, tudzież z osób, które doświadczeniem lub wiedzą mogą pomóc Radzie w spełnieniu obowiązków.

3. Członkowie ze szlachty powoływani są przez gubernatora według wskazówek zgromadzenia marszałków i delegatów szlachty co najmniej po jednym członku z każdego powiatu; w guberniach zaś nie mających przedstawicielstwa szlachty, członkowie ze szlachty powoływani są przez gubernatora w porozumieniu z gubernialnymi marszałkami szlachty.

4. Członkowie z ziemstwa powoływani są przez gubernatora ze składu ziemstwa powiatowych po jednym na powiat.

5. Sposób rozpoznania sprawy, tudzież referowania jej określony jest instrukcją ministra spraw wewnętrznych.

Dokładniejszy sąd o zamierzonych reformach wydać będzie można dopiero wówczas, gdy ogłoszone zostaną owe projekty, ukończone w redakcji pierwszej przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Ponieważ nad projektami obradować będzie w każdej gubernii osobna komisja, przeto treść ich przestać nie być niebawem tajemnicą.

Z ogłoszonego ukazu wiemy już atoli, że w guberniach Rosji środkowej zasada wspólnego władania ziemią będzie i nadal podstawą produkcji rolnej i życia społecznego na wsi. Nie naruszając tej tradycyjnej organizacji tam, gdzie ludność pragnie jej utrzymania, chce natomiast prowadząca u siebie jedynostką wyzwalanie się z więzów i zakładanie indywidualnej własności ziemskiej.

Zamierzona reforma nie dotyczy Królestwa Polskiego. Rady gubernialne, o których ukazał się wspomniany, będą wszakże powołane do obrad na całym obszarze prowincji zabranych. Od general-gubernatorów zależać będzie, czy Polacy dopuszczeni tam zostaną do udziału w pracach. Na Litwie, gdzie ustanowiono urzędy naczelników ziemskich i powierzono je tu i ówdzie Polakom, przedstawiciele ziemstwa polskiego znajdą się niejako z urzędu na zebraniach Rad. Na Ukrainie, Wołyniu i Podolu wolno gubernatorom powoływać Polaków bądź z pomiędzy szlachty; bądź bez względu na pochodzenie, z grona osób, wyróżniających się „doświadczeniem i wiedzą”.

Zgłoszonego ukazu wiemy już atoli, że w guberniach Rosji środkowej zasada wspólnego władania ziemią będzie i nadal podstawą produkcji rolnej i życia społecznego na wsi. Nie naruszając tej tradycyjnej organizacji tam, gdzie ludność pragnie jej utrzymania, chce natomiast prowadząca u siebie jedynostką wyzwalanie się z więzów i zakładanie indywidualnej własności ziemskiej.

Zamierzona reforma nie dotyczy Królestwa Polskiego. Rady gubernialne, o których ukazał się wspomniany, będą wszakże powołane do obrad na całym obszarze prowincji zabranych. Od general-gubernatorów zależać będzie, czy Polacy dopuszczeni tam zostaną do udziału w pracach. Na Litwie, gdzie ustanowiono urzędy naczelników ziemskich i powierzono je tu i ówdzie Polakom, przedstawiciele ziemstwa polskiego znajdą się niejako z urzędu na zebraniach Rad. Na Ukrainie, Wołyniu i Podolu wolno gubernatorom powoływać Polaków bądź z pomiędzy szlachty; bądź bez względu na pochodzenie, z grona osób, wyróżniających się „doświadczeniem i wiedzą”.

Korespondencye.

Londyn 18. stycznia.
 (Późno starożytnego zamku. — Zgon najstarszego admirała. — Największy filantrop na świecie. — Z prasy londyńskiej.)
 Knepp Castle, jeden z nastarszych, historycznych zamków w Anglii, spłonął wczoraj doszczętnie; zaledwie kilka cennych rzeźb i obrazów uratowano. Spłonęły bogate galerie obrazów, w których przechowywano ośm płócien Holbena, mianowicie: *Anna of Cleve*, *Cromwell*, *hr. Essex*, *Edward*

Stafford, książę Buckingham, sir Henry Gulford, lady Gulford, sir Richard Rich, kanclerz Edwarda VI.; Egidysz „mądry”, a i portret nieznannej damy. Z innych portretów spaliły się: Cornelius van Tromp, F. Hals i Van Dycka portret naturalnej wielkości Henryety Maryi.

W niedzielę zmarł w Londynie najstarszy admirał floty angielskiej, sir Henry Keppel. Miał lat 95. Przeżył on pięć panowań, służył pod 4 monarchami i mimo swej starości był przez swych podwładnych uobowiązanym. Z powodu niskiego wzrostu nazywany go popularnie „małym admirałem”. Król Edward i królowa Aleksandra uważali go za swego osobistego przyjaciela. Keppel mimo sędziwego wieku odbył tego lata służącą podróż na wody chińskie. W zeszłym tygodniu zapadł ten krzepki dotąd człowiek na zdrowie; przyznawano, że go już nie odzyska. Na łonie rodziny, pochodzącej jak on ze szlachty holenderskiej, zakończył o walebnym żywocie prawie bez żadnych cierpień. Admirał Keppel znanym jest też jako pisarz. Zamujące są w wesolym tonie utrzymane trzytomowe jego pamiętniki.

Znany miliarder amerykański ofiarował w ciągu ubiegłego roku 84 milionów franków na cele dobroczynne. Suma ta nie dorównywa ani w czwartej części tego, co ten filantrop w ciągu swej kariery wydał na cele humanitarne. Ogólnie biorąc, ubodzy w Stanach Zjednoczonych otrzymali od niego 300 milionów franków, swej rodzinie skrzyty zapisal 60 milionów, na cele dobroczynne w Anglii i Wallii wydał 6 milionów, podobne sumy wypłacił Carnegie na cele szlachetne w Irlandyi, Holandyi, Kanadzie i Kubie. Fundusze na założenie bezpłatnych bibliotek po przedmieściach Londynu wynoszą 4 miliony franków. Z fundacji na rzecz Szkoły najbardziej znane są t. zw. *Education Trust* i *Miasto rodzinne* miliardera, Dunfermline, otrzymało od niego dobra ziemskie wartości 10 milionów franków. Znajduje się tam wielki park i miejsca rozrywek i nauki dla klas pracujących.

Przy rozdzielaniu ofiar jest ten wielki filantrop bardzo ostrożny i nie da się nikomu podejść. Ma on w Ameryce zorganizowane biuro, którego wyłącznym zadaniem jest dogłębne badanie funduszy na cele dobroczynne i badanie, o ile kto na pomoc zasługuje. Praca ta nie jest bynajmniej łatwą. Zeszłego tygodnia rozpatrywał Carnegie podania 5 miast o zasiłki na bezpłatne biblioteki. Filantrop kazał wypłacić na ten cel 800.000 franków.

W tutejszym świecie dziennikarskim zanoszą się na liczne zmiany. I tak: naczelny organ partii liberalnej *Daily Chronicle* zmienił cenę prenumeraty. Dotychczas płacono za numer 1 penny, odtąd płać się będzie tylko pół penny za egzemplarz. Spółka wydawnicza zamierza kosztem 250.000 funtów sterlingów przeprowadzić rozmaite ulepszenia techniczne, jak przebudowę gmachu, nowe maszyny pędzone elektrycznością itd. Wszystko to zmierza ku temu, aby ów dziennik stał się najpożyteczniejszym i najszlachetniejszym organem wzrastającego w siłę stronnictwa liberalnego. Dwa pisma poranne, *Daily Mail* i *Daily Express*, których egzemplarz kosztuje po pół penny, są obecnie organami ministeryjnymi, innymi słowy Chamberlaina. *Daily Mail* istnieje dopiero od r. 1896. Dziennik ten w czasie wojny południowo afrykańskiej doznał do olbrzymiego wzrostu. Teraz rozchodzi się codziennie 900.000 egzemplarzy tego pisma. *Daily Express* w ciągu 3 lat zyskał 500 do 600 tysięcy prenumeratów. Droższy bo 1 penny kosztujący *Daily Telegraph* tylko, wyjątkowo w niektórych dniach rozsprzedaje pół miliona egzemplarzy. Redaktorowie tamtych dwóch najstarszych dzienników: Alfred Harmsworth i Artur Pearson wyszli ze szkoły sir George Newnesa, ojca modnej żurnalistyki angielskiej. By doprowadzić do tak ogromnej liczby prenumeratów, poczynili kolosalne wkłady; nie wahali sięłożyć olbrzymich sum i jak się okazuje trudni i wydatki swoje im się opłaciły. Na usługi tych dzienników stoją codziennie nadzwyczajne pociągi kurierskie, które je rozwożą po całym kraju. W Liverpoolu, Manchesterze i Birminghamu *Daily Mail* i *Daily Express* wygrywały tamtejsze dzienniki prowincjonalne, które częściej przesyłały wychodząc o czeszcija poprzehodziły na własność jednego z wymienionych pism. Obecnie ma powstać pod ich egidą kartel, który obejmie 5 wielkich pism prowincjonalnych.

Dotychczas wszystkie ryzykowne kombinacje pp Harmswortha i Pearsona wydawały świetne rezultaty. Jedynym nie wiedzie się ich codziennie gazecie dla kobiet *The Daily Mirror*. Red. Harmsworth zamierza zniżyć prenumeratę do pół penny za numer, a próz z tego zamiast długich, nudnych artykułów, zamieszczać rzeczy krótkie, barwne, wstrząsające nerwami. Dalszymi planami owych przedsięwzięciowych ludzi jest zdobycie setek tysięcy czytelników w zachodnich częściach kraju, wysyłając tam nadzwyczajne pociągi, co będzie kosztowało rocznie około 30.000 funtów sterlingów tj. 640.000 koron. Wydawcy są pewni, że we wszystkich miastach zachodnich Anglii wyrugują miejscowe dzienniki prowincjonalne.

Jan Wołczyński.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc Luty.

Kronika.

Lwów dnia 25. stycznia 1903.

Kalendarz.

We wtorek 26. stycznia Polikarpa B. — Gr. kat. Eryka i Fr. — Kal. słow. Skarbuwa.
 Wschód słońca 7:44, zachód 4:44.
 W środę 27. stycznia Jana Chryzostoma. — Gr. kat. S. Otec w. — Kal. słow. Przybywała.
 Wschód słońca 7:43, zachód 4:46.
 W czwartek 28. stycznia Karola Wiel. — Gr. kat. Pawła Pt. — Kal. słow. Radomira.
 Wschód słońca 7:42, zachód 4:47.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Ziarno dla tych szanownych prenumeratów, którzy go abonentują.

Ojciec św. przyjął w sobotę na prywatnym posłuchaniu kierowników naukowej ekspedycji krakowskiej Akademii umiejętności prof. Wincentego Zakrzewskiego, prof. Władysława Abrahama, Danrowskiego, drów Kuntzego i Ptańskiego.

— Cesarz przyjął dziś na ogólnych posłuchaniach — jak z Wiednia telegrafują — komendanta korpusu Horsetkiego i sekretarza legacyjnego Ludwika Badenigo.

— **Arcyksiążę Ferdynand Karol.** Urzędowa *Magyar Nemzet* oświadcza wobec pogłoszek o rzekomo bliskim terminie ślubu arc. Ferdynanda Karola z p. Bertą Czuber, że cesarz jeszcze w tej sprawie wcale głosu nie zabierał, więc nie może być jeszcze mowy o terminie ślubu, a zwłaszcza tak bliskim, jak pisało.

— **Program wizyt** cesarza Franciszka Józefa: Z początkiem wizyty cesarz Franciszek Józef wybiera się w podróże dłuższą, ażeby oddać wizytę królowi Edwardowi, odwiedzić ewentualnie król Alfonsa hiszpańskiego (o ile ten przedtem król wzięty w Wiedniu) i króla włoskiego. Z Anglii do Włoch pojedzie cesarz drogą morską i spotka się z królem włoskim prawdopodobnie w Neapolu. Cesarz odbędzie podróż na cesarskim jachcie „Miramar”, któremu towarzyszyć ma eskadra, złożona z wojennych statków: „Albatros”, „Babbenberg”, „Marya Teresa” i „Zenta”.

— **Odnaznienia.** Cesarz nadał prof. uniwersytetu, drowi Gust. Roszkowskiemu we Lwowie, order żelaznej korony III. klasy w uznaniu zasług, które położył około rozwoju tow. Czernowego Krzyża, jako członek wydziału galicyjskiej filii tego towarzystwa.

— **Mianowania.** Sekretarzowi minister. w ministerstwie handlu, Aug. Dobieckiemu, nadał cesarz tytuł i charakter rady sekcyjnej.

— **Wiadomości dyceyjalne.** Dyceya przemyska: Instytuowany na probostwo w Dobrzechowie ks. Wojciech Wnek, proboszcz dotychczasowy w Lubli.

Dyceya tarnowska: Odnazniony ekspositor can. ks. Andrzej Konecny, proboszcz w Trzebozie. Przeniesieni: ks. Leon Romański z Pstrągowej do Podegrodzi; ks. Andrzej Piś z Dębna do Wieropola.

— **Z kraj. rady szkolnej.** Minister oświaty zamianował ks. dra Adama Gerstmaną katechetą rz. kat. w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; ks. Wład. Kotuskiego katechetą rz. kat. w gimnazjum w Strzycu; Tadeusza Chrzęszcza, asystenta państw. szkoły przem. w Krakowie prowiz. naucz. w tym zakładzie.

Rada szkolna krajowa zamianowała: Józefa Dobrosz-Dąbrowskiego i Marka Piekarskiego zastępcami naucz. w I. szkole realnej we Lwowie, przeniosła: Bolesława Kielskiego zast. naucz. w I. szkole realnej we Lwowie do I. szkoły realnej w Krakowie; Łuk. Storzycyńskiego, zastępcę naucz. w szkole realnej w Sułczynto do szkoły realnej w Tarnopolu.

Przeniosła w stan spoczynku Wandę Rożankowską w Czarnej Wsi, przydzieloną do żeńskiego seminarium naucz. w Krakowie; Maryę Groblewską w Gorlicach, Jana Kubisza w Winnikach, Karolągę Piękoszową w Przecławiu, Michał. Bąbkównę w Ozanie.

— **Ruskie boleciki.** Sympatycznie nasze *Diło* pisze, że rozporządzenie ministra wojny w sprawie języka pułkowego jest w zasadzie sprawiedliwe i racjonalne, ale jest to ustępstwo dla Czechów i Polaków i zmierza do polonizacji (sic) armii austriackiej. Dłuższe swoje wywody a la Piekarski na mekach kończy *Diło* słowami:

„Ze sprawą języka wiąże się jeszcze jedna kwestya, która ma wielkie moralne znaczenie nacjonalne. Od jakiegoś czasu nakazano, aby muzyki wojskowe grały narodowe melodie. W Galicyi rozkaz ten wykonuje się tak, że gra się krakowiaki i Bartoszu, Bartoszu! Na to trzeba baczyć, bo tej polski już za dużo w wojsku.”

„Trzydziesty (lwowski) pułk ruski (?) umie przeważnie mówić po polsku a melodie, jakie muzyka tego pułku gra, robią wrażenie, że pułk wypoczął sobie narodową kapelę, która umie tylko Wydziałowi cztery orły, Patrz Kościuszczo na nas z nieba...”

No i wobec takich nieszczęść ma być uratowana jedność armii i niezagrażone interesy ruskiego narodu.

Kronika lwowska.

— **Obchodem rocznicy styczniowej** poświęconą była wczorajsza niedziela. Rano odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1863 w kościele OO. Bernardynów a w południe odbył się w sali „Gwiazdy” piękny patriotyczny poranek, urządzony przez komitet polskiej młodzieży. Popołudniu na emencie Łyczakowskim około 1000 uczestników powstania zebrała się garść uczestników walki z roku 1863 i kilkadziesiąt młodych i śpiewano pieśni patriotyczne. Wczorajem w wielu stowarzyszeniach odbywały się uroczyste obchody pamiętnego dnia. Najpiękniej wypadł obchód w „Gwieździe”, dalej w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, w Skale, w tow. Kilińskiego itd.

— **Powzechno-wydziałowe uniwersyteckie.** We wtorek, dnia 26. bm. prof. dr. M. Wartenberg: O filozofii Kanta, część I. zakł. fizyczny uniwersytetu Długosza 3. Połączek o godzinie 6 — Prof. dr. M. Schunnett: Owocoowanie i rozkwitanie się nasion w roślin jawnokwiatowych (z demonstracjami). Muzeum botaniczne uniw. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7 1/2.

— **Przyjęcie.** W sobotę wczorajem z wielką gościnnością i serdecznością pojmijmywał u siebie J. E. pan prezydent wyższego sądu krajowego, dr. Teodorczyk, reprezentantów sądowictwa, prokuratorów państwa i skarbu, sądu dochodowo-skarbowego, towarzystwa prawniczego, Izby adwokackiej i notaryalnej.

— **Z karnawału.** Wczoraj z tańcami stów. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, który się odbył 1. lutego w salach Strzelczyńskich, zapowiada się bardzo dobrze. Wczorajki to cieszą się od lat ogromnie z zasługami powodem, to też pracowity komitet dokłada starań, aby uczestnicy tegorocznej zabawy wynieśli jak najmilej wspomnienie. Reklamacye w sprawie zaproszeń przyjmuje sekretarz stowarzyszenia, Stanisław Płoński.

W kasynie miejskiem w sobotę 30. bm. wieczór z tańcami. Lista otwarta od wtorku.

W środę 31. lutego, wczorajem odbędzie się w „Kole” drugie w tym karnawale towarzyskie zebranie członków z rodzinami. Do tańców przygrywać będzie p. Worobecki. Strój wizytowy.

— **Ze stawów Panięskich.** Wczorajsze zawody młodzieży w jeździe sztucznej na łyżwach rozpoczęły się o godzinie 4 i pół popołudniu obowiązkowo oświetleniami, podanemi według propozycji, zakończone zaś zostały oświetleniami popisowemi. Za na der pięknie wykonane ćwiczeń nagrodzeni zostali pp. Artur Feldmann (1 nagroda), Henryk Przedzimyński (2 nagroda), Schwarz Tadeusz (3 nagroda); Wanda Kowalska (1 nagroda), Zuzanna Mendówna (2 nagroda).

Do wieczórów, które rozpoczęły się o godzinę później stanął liczący zastęp młodzieży pięci oboga, a wzięli nagrody pp. 1. Kaniłoch Jan, 2. Soltński Kazimierz, 3. Link Franciszek; w biegu dla młodszych: 1. Pappus Waleryan i 2. Pappus Jan; wreszcie: 1. Wanda Kowalska, 2. Późniakówna i 3. Pawłowska Olga.

— **Zgromadzenie kolejarzy,** które odbyło się wczoraj z inicjatywy partii socjalistycznej, uznawszy, iż „ostatni awans jest krzywdzący i niesprawiedliwy,

wezwało centr. egzekutywę kolejową, by bezwzględnie po porozumieniu się z kolejarzami całego państwa wdrożyła akcyję w interesie pokrzywdzonych kolejarzy”. Również uchwalono rezolucję, protestującą przeciw ogłoszeniu w warszawach dyrekcji krakowskiej regulaminowi pracy, gdyż nie uwzględniono w nim wielu żądań robotników, straszonych w protokole ankiety, odbytej przed dwoma laty. Zgromadzenie wezwało więc centr. egzekutywę kolejową, by i w tym kierunku rozpoczęła odpowiednią akcyję.

— **Zgromadzenie pocztowych urzędników pomocniczych** odbyło się wczoraj w sali hotelu Bellevue. Liczne zebrani urzędnicy nie tylko lwowscy, ale i z prowincyi obradowali pod przewodnictwem p. Zdrąskiego nad statuten mającego się założyć towarzystwa. Po ożywionej dyskusji uchwalono statut z wieloma poprawkami. Po odczytaniu telegramów nadesłanych przez towarzystwa pomocniczych urzędników w Wiedniu, Gracu, Pradze i urzędników z prowincyi wybrano prowizoryczny wydział, który ma zająć się sprawą przedłożenia namiestnictwu uchwalonego statutu i zwołaniem następnego walnego zgromadzenia.

— **Zgromadzenie piekarzy.** W sali ratuszowej odbyło się wczoraj bardzo liczne zgromadzenie robotników piekarskich, na które przybyło też kilku majstrów. Chodziło o omówienie nowego projektu cennika i stosunków robotnych w piekarniach, proponowanego przez majstrów. Do zebranych przemówił radca magistratu, p. Fiszer, radca, aby z rozumą przystąpił do obrad i objawiał skłonność do ustępstw. P. Naeher wykazał, jaka różnica zachodzi między obecnym projektem majstrów a ugodą, zawartą 6. b. m. w inspektoracie przem., która zalegała strajk. Zachodzi znaczna różnica, dlatego na odbytem przed kilku dniami poufnym zebraniu postanowiono nie zgodzić się na ten projekt pod żadnymi warunkami. Przemawiali potem pp. Sliwiński, Litwin i Binduchowski. Wybrano komisję, która ma zająć się ostatecznym wypracowaniem żądań robotników. Gdyby te żądania, nad którymi zstaności się jeszcze raz wspólna komisja majstrów i robotników, nie zostały uwzględnione, zapowiadają ponowny strajk.

— **Sprawa Lemlicha.** Trybunał po naradzie uchwałił nie oddawać do depozytu sądowego kupionego przez p. Dąbrowskiego u Lemlicha srebra, ale zwrócić je p. Dąbrowskiemu. Onegdaj wieczorem wydano z polecenia r. Jasińskiego wszystkie srebro p. Dąbrowskiemu, zaś p. Jakubowskiemu odeślano z jego pretensjami na drogę parą cywilną.

— **Ucieczka kupca.** W ostatnich dniach wyjechał ze Lwowa właściciel handlu towarów papierowych przy placu Fredry, p. L. Koźmierski, któremu zafantowano wszystkie towary sklepowe. Prócz tego sprzedał sklep.

Kronika krajowa.

— **Ilustracya do demoralizowania młodzieży.** W *Nowinach* stanisławowskich czytamy: „Leczyca dziś lat trzynastcie terminator Gustaw T. ustrzyżawał przed rokiem ścisły stosunek miłosny z 15 letnią Anną K., służącą u jego rodziców na Górce. Anna K. zasła w stan brzemienny a chcąc usunąć skutki swojego kroku, zażyła jakgą herbacie. Nowa chlebowadawczy Anną K., pani Helena J., spojrzęszy, że Anna K. ma wymioty, zbroiła doniesienie do zamkadarmery. Przeciw młodocianej matce wdrożone zostały dochodzenia karne o spędzenie plodu, w toku których ona zeznała, że Gustaw T. dopuszczał się czynów niemoralnych także na dwunastoletniej siostrzyczce swojej. Przy odbytej onegdaj przeciw obecnemu 13-letniemu rozpustnikowi o czyn ten rozprawie karnej powtórzyła ona swoje zeznanie z drastycznymi szczegółami. Ponieważ jednak w zeznaniach tych się widać a zeznanie te i z innych powodów nie wydawały się prawdopodobnymi, przeto sędzia po odbytej rozprawie wydał wyrok uwalniający”.

— **W Czerniowiecach** w miejsce policji miejskiej zaprowadzono w najbliższym czasie policya państwowa.

Kronika powzechna.

§ **Polacy w Pradze.** Dnia 12. bm. odbył się w Pradze czeskiej wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem „Ogniska polskiego”. Trudne zadanie ustatwiło żywcem poparciem praskie obywatelstwo Rada miasta „Królowskie Winnice” użyła Ogniska bezinteresownie kilku sal swego domu reprezentacyjnego; przedstawiciele świata naukowego i artystycznego, deputaci poszczególnych towarzystw i klubów, dystyngowana publiczność (zwłaszcza panie w przepięknych toaletach wieczorkowych), nawet kilkunastu wojskowych wypełniło salę po brzegi. Pierwszy numer programu zapisał znany u nas i powszechnie kochany poeta czeski, prof. Jarosław Vrehlicki znakomicie opracowanym odczytem o Adamie Mickiewiczu i jego twórczości poetyckiej; odczyt pełen głębokich i trafnych myśli, pisany z istic młodzieńcza wewrą i subtelnym zrozumieniem i odczuciem naszego poety, wywarł na publiczności głębokie wrażenie. Następnie ukazała się na estradzie primadonna teatru narodowego, znana i polskiej publiczności ze scen warszawskich, pani Maturowa, i odpowiadała kilka pieśni Szopena z właścicielom siebie mistrzostwem i ekspresją; znany powzechnie mazurek „Gdybym ja była słowackim: na niebie” oklaskiwano gorąco. Pierwsza artystka dramatyczna teatru narodowego, pani Anna Krapilowa, recytowała Wstęp do „Pana Tadeusza”; prześliczna forma tego utworu, głębokość myśli i uczucia i jego niezwykle tęskny, rzewny nastrój w naturalnej, prostej a znakomitej deklamacyi pni Krapilowej znalazły świetną interpretacyę, która pozostawiła niezatarte wrażenie w sercach słuchaczów. Młoda wiołnicza lwowska, uczennica prof. Szewczyka, pna Hilda Stromengerówna, z ogromnem uczuciem odegrała „Legendę” Wieniawskiego i „Maurą” Zarzyckiego; niestające gmioty oklasków zmrużyła młodą artystkę do „bisowania”. Pni Krapilowa i pni Maturowa szafując szczerą swą sztuką, dorzuciły jeszcze kilka dodatków; pierwsza wyrecytowała niezwykle piękną „Wiosenny Fejleton” Nerudy, druga odpowiadała kilka pieśni czeskich i słowackich. Na zakończenie członkowie „Ogniska” odedklamowali fragment ze sceny wiedeńskiej „Dziatów”. Publiczność zgromadzona do późna w noc zabawiła się wesoło w „Zimowym ogródku Narodowego domu”.

§ **Reforma na fakultetach teologicznych.** Pi mo katolickie Czech donosi, iż na teologicznych fakultetach i w duchownych seminariach biskupich mogą być zaprowadzone pewne reformy, w myśl uchwał konferencyi biskupów austriackich, odbytej w Wiedniu w r. 1901. Idzie tu mianowicie o pomnożenie wykładów dogmatyki, o utworzenie katedr filozofii chrześcijańskiej tam, gdzie ona dotąd nie istnieje, ewentualnie o połączenie filozofii i apologetyki, dalej o utworzenie seminariów naukowych, tj. właściwie dawnych dyalektycznych dysertacyj w nowoczesnej formie i o zaprowadzenie innych odpowiednich przedmiotów nadobowiązkowych. Ponieważ na razie ze względów finansowych nie ma mowy o systemizowaniu nowych profesorów, to pomnożenie wykładów dogmatyki ma być dokonane w ten sposób, że na każdym roku teologii liczba godzin dogmatyki powiększona będzie o jedną godzinę.

§ **Strasny pożar.** Miało Aalsund w Danii nawiedzić strasny pożar. Wszystkie gmachy publiczne stały się pastwą płomieni. Połączenie telegraficzne przerwało, ponieważ urząd telegraficzny spalił się. 12.000 mieszkańców pozostało bez dachu. Szkoła wynosi wiele milionów.

W dalszym ciągu telegrafują z Chrystyani: Pożar w Aalesund wybuchł w sobotę w noc w fabryce. Prawie całe miasto padło pastwą pożaru. Nie uratowano, a ludzie ledwo uszli z życiem. Mała ilość domów ocalała. Chorych wyratowanych ze szpitala przewieziono do sąsiedniej miejscowości. Około 11.000 osób, na wód nagięch, obóz pod gołym niebem, cierpiąc od głodu i zima. W porcie spaliły się dwie łodzie rybackie i kilka małych parowców. Ponieważ morze jest wstruszone, i tlenki parowce nie mogą wpłynąć do portu, pomoc więc jest niemożliwa tylko drogą lądową przywieziono już żywność i ubrania. Nie wiadomo jeszcze dotychczas, czy z ludzi kto zginął.

— **Zmarli.**
Mieczysław Dotęga Szczępani, podkomorz, zmarł w Tarnowie w 70. roku życia.

— **Doraźnej pomocy** potrzebuje człowiek młody, od kilku miesięcy ciężką chorobą piersiową złożony. Ponieważ rozpoczął dopiero karierę urzędniczą, nie posiada żadnych zgoda środków nietylko na leczenie się, ale na chleb oddany dla siebie i przymierzającą z głodu żony i dzieci. Ktoby raczył otrzeć nieodolny ludzkiemu, prawdziwie nieszczęśliwemu, niechaj nadesłanie skromną bodaj ofiarę do administracji *Gaz. Nar.* z dopiskiem: „da J.”

— **Zmarli.**
Mieczysław Dotęga Szczępani, podkomorz, zmarł w Tarnowie w 70. roku życia.

— **Ze stowarzyszeń.**
 W Czytelni katolickiej w środę 27. bm. o 7. wie czór odczyt dr. Jana Selli Sawickiego o użyciu i nadużyciu napojów spirytusowych.

— **Stowarzyszenia.**
 1. lutego. W Berlinie odstawiana nowy pomnik.
 4. lutego. Zwołano parlament. Na jednym z dworów niemieckich księżniczka drapnęła z gubernierem.
 8. lutego. W Bawaryi spalono heretyka. Ukazał się nowy romans o etyce oficerów niemieckich.
 10. lutego. W Chemnitz skazują sierzanta za pastwienie się nad żołnierzami, z których trzech wskutek ran otrzymanych umarło, na 3 dni aresztu pokojowego.
 12. lutego. Obrady parlamentu zawieszono.
 14. lutego. Jeden z ministrów pruskich ośfał się w zaciszu życia prywatnego.
 16. lutego. W Magdeburgu uwieziono dwuletnie dziecko za krytykę porządków pruskich.
 18. lutego. Jedna z księżniczek niemieckich zakochała się w deucie.
 20. lutego. Galeryę sztuki narodowej zamieniono na kozary.
 22. lutego. W armii niemieckiej zaprowadzono nową armatę.
 24. lutego. W Berlinie odsłonięto nowy pomnik.
 26. lutego. W Zgorzelicach rozegrał się proces podoficera, który pastwił się nad podwładnymi i zabił dwóch szeregowców. Sąd skazał go na 2 dni aresztu.
 28. lutego. Zaprowadzono nowe guziki u mundurów oficerskich.
 2. marca. Ukazano się nowa powieść o stonniakach w armii niemieckiej.
 4. marca. Parlament zwołano.
 6. marca. Na jednym z dworów niemieckich rozpoczął się skandal rozwodowy.
 8. marca. W Chemnitz skazują 95-letnią staruszkę za obrazę ministra na 5 lat więzienia.
 12. marca. Obrady parlamentu zawieszono.
 14. marca. W Heidelbergu żołnierz nadępta przypadkiem sierżantowi na odcisk, skazano go na 6 lat cuchthauzu.
 16. marca. W *Norddeutsche Allg. Zig.* ożgał prof. Lorenz artykuł, w którym dowodzi, że Bismarck wcale nie istniał. Jest on produktem fantazji ludowej.
 18. marca. W armii zaprowadzono nowy kabin.
 20. marca. W Berlinie odstawiana pomnik.
 22. marca. Parlament zwołany.
 24. marca. Armata nowej konstrukcyi, wprowadzona do armii niemieckiej.
 26. marca. W Bawaryi nowonarodzony książę mianowany głównodowodzącym generałem.
 30. marca. Parlament rozwiązany.
 31. marca. Pewien minister pruski cofa się w zaciszu prywatnego życia.
 Co stało się w następnych miesiącach, tego czytelnicy domyślą się z łatwością.

Z całego świata.

— **Petersburg 25. stycznia.** Zbiór ustawy ogłasza uchwałę komitetu ministrów, nadająca żydom na wniosek ministra spraw wewn. prawo zamieszkiwania w dalszych 57 miejscowościach okręgów w których żydom osiedlać się wolno.

szono do odegrania 4 numerów nadprogramowych. Publiczność polska stawiła się w komplecie. „Lutnia” petersburska wręczyła artyście wieniec. Paderewski, oprócz dania drugiego koncertu, który się odbędzie 27. b. m., grać będzie jeszcze na zebraniu symfonicznej rosyjskiej Towarzystwa muzycznego, oraz podobno i w „Lutni”. Po tych koncertach Paderewski uda się do Moskwy.

• **Macierz Polska.** Ogólne zainteresowanie się Słowianami bałkańskimi z powodu doli ich i powtarzających się niepokojów spowodowało Macierz Polską do wydania książki, która obnażyła czynniki dotychczas z tymi ludami. Na prośbę Macierzy opracował prof. B. G. podług dzieła znanego podróżnika „Janka z Grzegorzewic, pokazując książkę p. t. „Za Dunajem i dale” w niej zarys dziejów i obraz życia trzech szczerpów: Bułgarów, Serbów i Czarnogórców. Dziełko napisane jest sposobem na pół powieściowym, tak, że czytelnik, czytając je z przyjemnością, korzysta i nieży się równocześnie bardzo wiele. Poznajemy historię trzech wspomnianych ludów, ich ciężkie chwile pod jarzmem tureckim, ich walki o wolność a dalej obyczaje, obrzędy, sposób życia na wsi i w mieście, gospodarstwo, ustrój państwowy, dążności w zakresie polityki. Przy czytaniu nasuwa się ciągle i nieprzepracowane porównanie z naszym położeniem i naszymi stosunkami i to stanowi może jedną z głównych korzyści lektury. A jednak nie dali się, choć przez wieki znęcano się nad nimi — o to myśl, która z dzieła każdy czytelnik wyniesie. Książkę zdobył 17 rycin doborowych (widoki miast, stroje ludowe, charakterystyczne sceny z życia, wojsko itd.); dołączono też mapkę państw bałkańskich. Objętość książki wynosi 25 arkuszy, cena jej 1 kor. 60 h.

• **„Rolnik” organ Gal. Tow. Gospodarskiego we Lwowie**, fachowe pismo rolnicze wychodzi od 1. stycznia r. b. pod redakcją dr. Jana Paygerta, każdego piątku, tak, że rolnicy na prowincyi mogą dziennik otrzymywać w niedzielę rano. W ostatnich czasach pismo to odznacza się bogatą i obfitą a zajmującą treścią. W nr. 3. i nr. 4. zawiera „Rolnik” następujące artykuły: Czy tak być powinno (dr. J. P.); Wynik rachunkowy sprawozdania Słowaków (Leon Kozłowski); O zmianie przepisów skarbowych denaturacji spirytusu (Aleksander K. Ponikwiński); O polemice w sprawie ras bydła Szwey i Simenthal (dr. Al. Raciborski); Zawód Rolnika (fajletony p. Kawekiego X.); O bolączkach na wymionach krów (p. A. K.); Kilka uwag o opasie cielat (M. Szczerpański); O naszej zapobiegliwości (Al. Kobylski); O zadaniach Rolnika (Kaz. Ciołkowski); W obronie Simentalierów (W. Kerszenig) przy zmianie służby (fajletony Leona Korwina); W sprawie służby folwarcznej (Al. Prąglowski) itd. W dodatku zamieszcza redakcja sprawę towarzystwa i fajletony z Danii wzniesienia. Obficie są kronika, drobne wiadomości i dział handlowy.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.
We wtorek „Tosca” opera G. Pucciniego.
We środę „Zemsta” komedia hr. Fredry, ojca.
W czwartek „Tosca” opera G. Pucciniego.
W piątek „Faust” tragedia Goethego.
W sobotę „Tosca” opera Pucciniego.
W niedzielę populatnia „Fosca” nr. 6868” operetka Ziehrera — wicelator „Faust” tragedia Goethego.
Filharmonia.
We wtorek koncert pianisty Józefa Hofmana.
Colosseum w pasażu Hermanna, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wczesniej niż nabycia w biurze dziennikarskim Ploha, ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.
(Telefonom i pocztą.)

— W „Sokole” odbył się wczoraj uroczysty wieczór dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego. Publiczność zebrała się bardzo licznie. Wieczór zajął O. Anioł, kapucyn. Odpowiedni wykład wygłosił prof. dr. August Sokolowski. Resztę wieczoru wypełniły produkcyjne muzykalo-wokalne.
— Sprawa śmiechów kradzieży w zarządzie arestów garnizonowych na Zamku w Krakowie, o czem przed kilku dniami doniesiliśmy, jest już w rękach władzy wojskowej. Zaraz po spełnieniu kradzieży podjęznie skierowało się przeciw byłemu feldfeblowi S., karłemu kilkunastoletniemu więzieniu za kradzież i z tego powodu zdegradowanemu na prostego żołnierza. Znał on doskonale wszystkie urządzenia kancelaryjnego arestu, w których pracował jako pisarz. Przy aresztowanym nie znalaziono żadnych pieniędzy, z kradzieży pochodzących, ani podjęzanych przedmiotów. Dopiero dalsze dochodzenia wykazały, że S. rano d. 20. stycznia zjawiał się u swej rodziny w Wieliczce i miał znaczącą kwotę pieniędzy, między którymi były banknoty i złoto, gdy dzień przedtem miał zaledwie parę koron. Zebrano także inne poszlaki przeciw aresztowanemu.

Z WARSZAWY.
(Pocztą.)

— Wszystkie gimnazja warszawskie, oraz niektóre prowincjonalne będą niebawem zaopatrzone w kopie obrazów słynnych malarzy, znajdujących się w posiadaniu Ermitażu w Petersburgu. Wybrano do tego 30 obrazów Leonarda da Vinci, Raphaela, Veronice, Mirilla, Diego Velazqueza, Rubensa, Van Dycka Rembrandta i Holbeina. Kopie zamówione będą w Berlinie (1) po 85 rub. za cały zbiór. Będą to fotografiami.
— O strasznej zbrodni stółkowskiej donosi warszawski korespondent „Kurjera i Poznańskiego”: Przed trzema dniami kobieta, jakaś, mająca awizację na pocztową przesyłkę pieniężną, wynoszącą kilkadziesiąt rubli, udała się do uczątku policyjnego dla potwierdzenia legitymacyi. Tu dowiedziawszy się, o co idzie zaprowadziła ją stółko-opiekun do właściwego urzędnika, poczem z własnej już pilności udała się za nią aż do urzędu pocztowego a przy podjęzciu przez kobietę pieniędzy dopominał się o należny podarunek. Łatwo go uzyskawszy od wystraszonej kobiety, zapropnozwał jej przejazdkę do jednej z rogatk, zład już pichota uprowadził ją w odludne miejsce i tu też bez ceremonii zamordował przy użyciu szabli, a pieniądze zabrał. Nie sądził jednak, że miał świadka w osobie wesołobolskiego drucaziar-słowaka. Słyszony jego obecnością, Amaloo napadł na niego w imieniu władzy i paszportu. Drucaziar paszportu nie miał; wtenczas stółkowy, jakby zrzuceniem Opatrności, postanowił sam dostawić władzy świadka swej zbrodni i oskarżywszy własnego, gdyż rad z nadarzonoj funkcji aresztuje drucaziara i odprowadza go na policy, nie żałując w drodze dodatkowych argumentów pięści, powtarzanych i bicia podczas przesłuchania. W drucaziara odedwał się wtenczas bunt ucieczki duszy i nagle odzwał się: „za co mnie bijecie? wyjmijcie palasz stółkowemu, a zobaczycie coś”. Niechętnie posłuchano drucaziara i zobaczone istocie palasz otkrąwiony; reszta poszła gładko tj. odebranie pieniędzy zgrabowych i odnalezienie trupa na miejscu zbrodni.

Macierz Polska.

— Na politechnice warszawskiej odbyła się w sobotę obrona prac dyplomowych studentów wydziału mechanicznego i inżyniersko-budowlanego. Wydział mechaniczny z uzyskanym stopniem inżyniera-technologa ukończyło 26 uczniów, wydział inżyniersko-budowlany z tytułem inżyniera-budowlanego ukończyło 8 studentów.

Macierz Polska. Ogólne zainteresowanie się Słowianami bałkańskimi z powodu doli ich i powtarzających się niepokojów spowodowało Macierz Polską do wydania książki, która obnażyła czynniki dotychczas z tymi ludami. Na prośbę Macierzy opracował prof. B. G. podług dzieła znanego podróżnika „Janka z Grzegorzewic, pokazując książkę p. t. „Za Dunajem i dale” w niej zarys dziejów i obraz życia trzech szczerpów: Bułgarów, Serbów i Czarnogórców. Dziełko napisane jest sposobem na pół powieściowym, tak, że czytelnik, czytając je z przyjemnością, korzysta i nieży się równocześnie bardzo wiele. Poznajemy historię trzech wspomnianych ludów, ich ciężkie chwile pod jarzmem tureckim, ich walki o wolność a dalej obyczaje, obrzędy, sposób życia na wsi i w mieście, gospodarstwo, ustrój państwowy, dążności w zakresie polityki. Przy czytaniu nasuwa się ciągle i nieprzepracowane porównanie z naszym położeniem i naszymi stosunkami i to stanowi może jedną z głównych korzyści lektury. A jednak nie dali się, choć przez wieki znęcano się nad nimi — o to myśl, która z dzieła każdy czytelnik wyniesie. Książkę zdobył 17 rycin doborowych (widoki miast, stroje ludowe, charakterystyczne sceny z życia, wojsko itd.); dołączono też mapkę państw bałkańskich. Objętość książki wynosi 25 arkuszy, cena jej 1 kor. 60 h.

Telegramy i telefonematy.

Delegacye.

Wiedeń 25. stycznia. Komisya budżetowa austriackiej delegacyi przyjęła budżet wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej izby obrachunkowej.

Sytuacja.

Wiedeń 25. stycznia. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi z Pessutu: W sobotę odbyła się tu rada gabinetowa, która zajmowała się środkami, jakich użyć należy do zwalczania obstrukcyi. Rząd myśli nie tylko o zwalczaniu istniejącej dziś obstrukcyi, ale także o poczynieniu takich zarządków, któreby w przyszłości parlamentarną anarchię uczyniły niemożliwą. Prezydent ngt gabinetu hr. Tisza przybędzie we wtorek lub środę do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę o sytuacji politycznej.

Wiedeń 25. stycznia. *Cons. Corresp.* donosi, że w kołach poselskich jak najbardziej stanowczo zapewniają, iż rząd stara się o nawiązanie na nowo zerwanych stosunków między nim, a zastępcami narodu czeskiego, a to za pośrednictwem polityków, którzy mają być wtajemniczeni w konkretne propozycye rządu w sprawie przygotowań do rozwiązania kwestyi językowej i uniwersyteckiej. Nie jest też wykluczonem, że zamiar rządu zostanie także reprezentantom narodu czeskiego przedstawiony ze strony najwyższej podczas wtorkowego balu na dworze.

Wiedeń 25. stycznia. Delegacyi włoscy udali się wczoraj do ministra oświaty z zapytaniem, czy prawdą jest, że rząd postanowił przzenieść włoskie kursy uniwersyteckie z Innsbruka do Wiednia? Minister oświaty upoważnił posłów do stanowczego zaprzeczenia tej pogłosce.

Sejm węgierski.

Budapeszt 25. stycznia. Sejm węgierski prowadzi dziś dalej dyskusyę wojskową.

Budapeszt 25. stycznia. Biuro korespondencyjne donosi: Prezydent ministrów hr. Tisza udaje się w środę do Wiednia. Hr. Tisza złoży w czwartek w węgierskiej izbie posłów oświadczenie, dotyczące zebrania się delegacyi.

Budapeszt 25. stycznia. *Budapesti Hirlap* pisze: Tisza ma jutro lub pojutrze upominać obstrukcyonistów, że nadszedł już ostatni termin złożenia broni i porzucenia nadzwyczajnych środków walki. Jeżeli obstrukcyoniści nie uczynią zadostę temu wezwaniu, zwolana będzie delegacya i obrady delegacyjne potrwać do 20 lutego. W tym czasie nie będzie izba posłów odbywała żadnych posiedzeń. Następnie zmieniony będzie regulamin izby posłów i zatwierdzone konieczności państwowe. Po tem wreszcie nastąpi rozwiązanie izby i nowe wybory w końcu kwietnia lub z początkiem maja. Do wszystkich tych zarządków ma już hr. Tisza upoważnienie.

Rosya-Japonia.

London 25. stycznia. Biuro Reutersa donosi z portu Artura: Większa część floty, stojącej w tym porcie, zajęła miejsca na ze wnątrz portu, na rozkaz rosyjskiej admiralicyi. Rozkaz ten wydano ze względu na wszelkie ewentalności. Wyżsi oficerowie z portu Artura są zdania, że sprawa wojny czy pokoju rozstrzygnięta będzie w przeciągu jednego lub dwóch dni.

Petersburg 25. stycznia. Po odbytej 18 bm. naradzie szefów wszystkich oddziałów

administracyi mandzurskiej wydano rozkaz sporządzenia listy rezerwistów mandzurskich. Liczbą ich wynosić ma 80,000. Wojska rosyjskie, odkomenderowane na północ, znajdują się już w marszu. Dnia 21. i 22. b. m. miały wyruszyć 2 pułki do Jalu. Sądzą tu, że oświadczenie Korei co do neutralności na stąpiło pod wpływem rosyjskim.

Seoul 25. stycznia. Poseł koreański w Petersburgu telegrafował tu, że rząd rosyjski nie pochwała oświadczenia neutralności Korei.

Macedonia.

Konstantynopol 25. stycznia. Porta zawiadomiła ambasadora austriackiego i rosyjskiego, że komitety rewolucyjne rozpoczęły na nowo energiczne działania, aby mieszkamców Ochrydy nakłonić do rozpoczęcia ponownych zaburzeń na wiosnę. Powstańcy mordują Bułgarów, którzy poddali się Turcyi a winę mordów zvalają na żołnierzy tureckich. Wymuszają na bogatych ludźmi pod groźbą morderstwa znaczące datki pieniężne. a także metropolita z Ochrydy bierze w ten udział.

Odessa 25. stycznia. Zamianową towarzyszem szefa macedońskiej żandarmeryi generał Szostak wraz z przydzielonymi mu oficerami wyjechał do Konstantynopola.

Ierifa 25. stycznia. Do *Local Anzg.* donoszą z Sofii, że Turcyi zgromadziła pod Koczarn w pobliżu granicy bułgarskiej 40 batalionów wojska ze Skoplii, Monastyrzu i Salonik. 50 dział znajduje się w drodze. W Adryanopolu stoi skoncentrowanych 30 batalionów ze Smyrny i Stambul. Żołnierze ci cierpią wiele z powodu złego umundurowania i dotkliwego zimy. W Sofii panuje przekonanie, iż Turcyi zamierza z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej rozpocząć wojnę z Bułgaryą.

Wiedeń 25. stycznia. Komendant korpusu krakowskiego Horsetzky złożył dziś jako nowo mianowany tajny radca przysięgę w ręce cesarza.

Bryum 25. stycznia. W miejsce hr. Nigry mianowany został włoskim ambasaderem w Wiedniu książę Avarna, dotychczasowy poseł w Bernie szwajcarskim

Rozmaitości.

U Apetyt a ptaków. Gdyby człowiek mógł jeść odpowiednio do proporcji swego ciała tyle, co wróbel, musiałby spożywać dziennie po 2 tuziny kurcząt, 6 indyków i 1 jagnię, wszystko to rozdzielone na trzykrotne dania. Wróbel zjada około 700 ziarenek w ciągu 24 godzin. O ile ptaki potrzebują więcej susunkowo od człowieka pożywienia, o tyle też są wytrzymalsze od niego w pracy. Obliczono, że ptak w czasie gnieźdzenia się wylatuje z gniazda około 1000 razy na dzień, by szukać izeru dla swych młodych; unosi zaś cięższy młodo co cięższe od niego sąmego.

O Osobliwe jezioro znajduje się na środku wyspy Kildine, położonej na morzu Północnem. Jego górne warstwy wypełnia woda słodka, a w niej żyją ryby rzeczne; na dnie zaś osiada woda słona, w której żyją wyłącznie ryby morskie. Jestto osobliwość, jakiej niema równej na świecie.

Wbyrk przyrody. W Stoczerau w Bawaryi zmarła osobliwaa karlica 28-letnia Marya Schumann, która przez całe swe życie zachowała wygląd i rozmiary kilkumiesięcznego niemowlęcia. Nieszcześliwa ta istota nie opuszkała nigdy kolebki, w której pierwszy smem usnęła. Umysł jej rozwijał się prawidłowo, miała dobrą pamięć i odznaczała się ciętym dowcipem. Rodzice i bracia zmarłej są zdrowi, silni i zbudowani normalnie.

Wielki konkurs aeronautyczny jest zapowiadany w Londynie na rok 1905. Premia wynosić będzie 100,000 franków. Od współzabiegających wymagane są będzie, by odbyli podróż napowietzną do Spa. Balon ma okrążyć tam pewną dzwonicę i powrócić na miejsce wzniesienia się, co stanowi razem 54 kilometrów. Konkurs trwać będzie od 1. kwietnia do 31. października 1905. Nagrodę otrzyma ten, kto odbędzie wspomnianą podróż w czasie najkrótszym.

Las kamforowy. Na wyspie Formosa odkryto niedawno wielki las, w którym rośnie około 120,000 drzew kamfory. Objętość drzewa wynosi od 2 i pół do 6 metrów. Obliczono, że produkt roczny przyniesie dochodu 325 milionów franków.

Światowa sieć telegraficzna. Według najnowszych obliczeń statystycznych ziemi zamieszkuje w przybliżeniu 900 milionów ludzi, a światowa sieć telegraficzna obejmuje razem 1,256,598 kilometrów. Nie biorąc na uwagę samych tytelni telegraficznych, lecz długość drutów, otrzymałobyśmy 5,311,412 kilometrów. Gdyby można było z wszystkich tych drutów zrobić jeden wielki, byłby on w stanie 138 razy opasać kulę ziemską, albo połączyć telegraficznie ziemię z księżycem. Jedyna trudność byłaby tylko w tem, jakby się udało zainstalować na księżycu... urząd telegraficzny.

Sen jako choroba. Wiadomo, że w Afryce podzwrotnikowej, a w szczególności w okolicach Victoria Nianza tzw. „choroba son” jest plagą tamtejszej ludności. Wielu lekarzy badało przyczynę tej choroby; wtenczas doszli do przekonania, iż ona jest afekcją środowiska nerwowego, wywołaną przez paserzytę, który się dostaje do ciała przy ukąszeniu przez muchę, bardzo podobną do jadownicich muchy tse-tse. Teraz zastanawiają się badacze lekarscy uad tem, czy ta choroba może się przenosić i na Euro-

pejczykowi i czy ukąszenie owej muchy może spowodować u nich śmierć. Badania wydały rezultaty w skutkach fatalne. Oto w Londynie zmarła niedawno żona misionarza angielskiego, która była przed 2 laty w Congo, gdzie ją ukłuła ta straszna mucha. Za powrtem do ojczyzny Angielka chorowała na febrę, później zapadała coraz częściej na senność, która się zakończyła smem wiecznym.

Dział rolniczy.

a Sprzedaż zboża do miejscowości dotkniętych klęskami elementarnymi. Zarząd główny tow. kółek rolniczych (Lwów ul. Kopernika 19.) zwraca się z uprzejmą prośbą do właścicieli dóbr o wnoszenie ofert na zboże jare do siewu, oraz na żyto i pszenicę, gdyż kółka rolnicze i Zwierzchności gminne z miejsc dotkniętych powodzią, pragnąc nabywać zboże wprost od producentów, zgłaszają się o pośrednictwo do zarządu głównego. Wraz z ofertą uprasza się o próbkę i o dziesięciodniowe obliwu co do ceny, zarząd główny bowiem nie kupuje zboża na własny rachunek, lecz komunikuje ofertę zgłaszającym się i dopiero po przeprowadzeniu korespondencyi zawiera umowę. Połowę należności wypłaca się przy zawarciu kontraktu, druga połowa płatna pobraniem kolejejm. Na jesień zakupiły w ten sposób gminy dotknięte powodzią około 80 wagonów ziemiaków, w ciągu miesiąca stycznia zaś już 12 wagonów zboża. Zgłoszenia ciągle napływają, szczególnie na owies do siewu i jęczmień.

Z rynków towarowych

Bank rolny we Lwowie. Dnia 25. stycznia. Cena za 50 kilogramów: lico Lwów, Waluta koronowa pszenica gotowa 6-40 do 6-80, pszenica nowa 8-10 do 8-25, żyto gotowe 6-70 do 6-85, nowa 6-50 do 6-60, owies obrocny gotowy 5-40 do 5-75, nowy 5-25 do 5-50, jęczmień pastewny 5-20 do 5-40, jęczmień browarny 5-7- do 5-80, rzepak 9-50 do 9-75, rzepak nowy 0— do 0—, gweł pastewny 6-50 do 6-75, groch do gotowania 7-75 do 9-50, wyka 5-50 do 6-00, bobik 5-50 do 6-00, brezka 0— do 0—, kukurudza nowa 6-00 do 6-25, stara 6-25 do 6-40, omdiel 10 do 120 do 140, koniuzna czerwona 55— do 78—, biała 65— do 80—, szwedzka 50— do 70—, tymotka 23-00 do 25—, Szwedzka — do —, Spirytus loco na 50 litrów gotowy 20-50 do 21-10 paritas Tarnopol eskontyngentowy 16-15 do 16-25.

Wiedeń dnia 25. stycznia. Kurs w koronach 1 do 50 kłgr. Notowano: pszenica ciskańska 7-72 do 7-73, żyto słowackie 6-62 do 6-63, jęczmień morawski 0— do 0—, kukurudza na maj 5-27 do 5-28, owies węgierski 5-57 do 5-58, rzepak 11-90 do 11-90, rzepak na sierpień wreszcie —, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —, — do —, — do —, — do —, — do —. Ceny niezmienione. Uspokobienie nieznaczne.

Budapeszt dnia 25. stycznia. Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7-85 do 7-87, na październik 7-67 do 7-68, żyto na kwiecień 6-60 do 6-62, na październik 0— do 0—, owies na październik 0— do 0—, na kwiecień 5-50 do 5-51, kukurudza na październik 0— do 0—, kukurudza na maj 5-25 do 5-30, na lipiec 5-30 do 5-40, rzepak na sierpień 11-49 do 11-55.

Oferty na pszenicę: niemiecko — do —, — do —, — do —, — do —, — do —. Chęć kupna: słaba. Uspokobienie: spokojne. Stan powietrza: zimno.

Wiedeń dnia 25. stycznia. Cukier 18 35 do — (spokojnie). Nafta galicyjska — do —, spirytus 46-00 do —.

Dział ekonomiczny.

β Kolej Nowy Targ-Czorsztyn. P. Stanisław Drohojowski, właściciel Czorsztyna otrzymał konce syę przedwstępną na przeprowadzenie technicznych robót przygotowawczych dla kolei lokalnej z Nowego Targu do Czorsztyna z ewentalnem przedłużeniem do Krościenka i Szczawnicy.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 25. stycznia. (Telegr. „Gazety Narodowej.”) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austriackiego zakładu kredytowego 673-50, węgierskiego zakładu kredytowego 788-00, Anglo-bank 282-50, Unionbank 539-00, Banku dla krajów koronnych 443-50, Bankvereini 518-50, Bodencredit 945—, galicyjskiego Banku hipotecznego 550—, kolei państwowych 672-00, kolei południowej 83—, tramwajy A. — do —, B. — do —, kolei Elenthal 415-00, kolei północnej 545-00, kolei czarniowieckiej 579-00, alpijy 425-50, Rima Murana 434—, praskiego towarzystwa żelaznego 1920, fabryki broni 472-00, tureckie tytoniowe 341-00, galicyjskiego karpaciekiego Towarzystwa nawożnego 1215—, oblig. weg. indemnii. 99-50, renta majowa 100-75, austriacka renta koronowa 100-70, węgierska renta koronowa 99-05, 50-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99-35, 4-procentowe listy Banku krajowego 99-90, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 103—, 5-procentowe Komunalne obligacye Banku krajowego 108-10, 4-procent listy Banku hipotecznego 99-90, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102—, 5-procentowe listy banku hipotecznego 112-00, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 100-20, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe a roku 1893 100—, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97-75, losy tureckie 133-75, marki 117-15 ruble 252-50.

Berlin 25. stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-35 (podług obliczenia procentowego) Spirytus —, Austriackie kredyty 000-00, Disc. Command. 000-00.

Frankfurt d. 25. stycznia. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 213-75, Kolej państwowa —, Alpijy 000-00, Disconto —, Laura 194-75.

Paryż dnia 25. stycznia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97-82 Mąka 29-35.

LOSZY.

Wiedeń 25. stycznia. Kurs giełdy wiedeńskiej. Losy a] procentowe: Aust. zakł. kredytor. a obli. proc. z roku 1890 3% 234-00, Austr. zał. kredy. z obli. proc. z 1889 3% 238—, Tow. żegluga na Dunaju 100 zł 4% 281—, Uregulow. Dunaju z 1880 000 zł 5% —, Weg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%, 287—, Pożyczka serbska premiaowa po 100 fr. 2% 92—, Tureckie oblię rent. kolej. po 400 fr 132-75, b) bezprocentowe: Budapesteńskie (Bawlika) 5 zł. 21-25, Zakł. kredytorowy dla handlu i przemysłu po 100 kor. 464—, Clary 40 zł 165—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 81—, Losy m. Kra. kowa 20 zł. 80-00, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70—, Ofen 40 zł. 164—, Palfy 40 zł. 165—, Czerwonogó krzy-

ż. austr. sow. 10 zł. 54-75, Czerw. krzyż weg. tow. 5 zł. 85-40, Losy fund. arcyk. Rudolfa 16 zł. 85-00, Salma 40 zł. 238—, Pożyczka Słoborska 20 zł. 77-00, Pożyczka St. Genois 40 zł. 250—, Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874. 510—.

Od wydawnictwa.

Donosimy, że prenumeratorem nasi, oprócz *Tygodnika mól i powieści*, mogą także nabywać po znacznie niższej cenie warszawskie tygodniowe, ilustrowane dla rodzin polskich, pismo: „ZIARNO”

wychodzące co tydzień w objętości 24 stron a zawierające powieści, nowela, opowiadania historyczne, opisy zjawisk przyrody, najnowszych postępów wiedzy i wynalazków, artykuły społeczne, przegląd literackie i artystyczne, rady gospodarskie, humorystykę, mody, łamigłówki, szachy itd. W ciągu roku zamieszcza *Ziarno* przeszło 600 ilustracyi najstaranniej wykonanych i wytwornie odbitych, dzieł sztuki czarnych i kolorowych, rysunków, widoków itd.

Nadto z końcem każdego miesiąca otrzymują bezpłatnie prenumeratowie *Ziarno* jako premium broszurę wyjmowaną z 180—200 stronicach treści powieściowej i poruszającej — razem więc rocznie bezpłatnie 12 tomów.

Dla prenumeratow *Gazety Narodowej* zniżona cena prenumery *Ziarna* wraz z 12 tomiami wynosi rocznie tylko 4 zł. 80 ct. czyli 9 kor. 60 hal. a kwartałnie 1 zł. 20 ct. czyli 2 kor. 40 hal. Przedpłatę należy posyłać łącznie z prenumeratą *Gazety Narodowej* do administracyi *Gazety Narodowej* Lwów, Kopernika 7

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Przez użycie *Fosfatyny Fallérea* zapobiega się bieguncze, tak częstej i niebezpiecznej u dzieci.

ABBAZYJA.

na sezon zimowy otwarty jedyny w Abbazji polski pensjonat „Villa Ajram”. Lekarz ordynujący dr. Kostecki. Opieką domową staranna. Villa zaopatrzona we wszelkie wygody. Kuchnia doskonała, oświetlenie elektryczne, wodociąg z Monte Magiore, łaźienka, salon do wspólnych zabaw, fortepian, biblioteka. Właścicielka zakładu Natalia Jordanowa

„Dom polski”
Pierwszorzędny pensjonat w RYMIIE

Via Leopardi 17
W zdrowym miejscu. Pokoje słoneczne. Ogród. Wszelkie stronne połączenia tramwajowe. Ceny umiarkowane

MATTONIEGO
GLIESSHUBLER naturalna szcawa alkaliczna

Ponownie otwarta zupełnie odnowiona pierwszorzędna

KAWIARNIA TEATRALNA

połącza się laskawym względem. — Znaczącym zaradem, iż w tem przedsiębiorstwie, szczącym się ongi dotąd sławą, dbać będzie o rzetelne i sumienne obsługiwanie P. T. Gości, z wykluczeniem praktyk, uwłaczających moralności i powadze stolicy. — Z poważaniem Henryk Atlas.

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szkwarzona.
Przyjechali do Lwowa dn. 25. stycznia 1904. Dr. Piłkiewicz, Ks. Kolankowski i P. Kolankowski z Tarnopola, K. Wisłocki z Worobjówki, O. Skarżyński ze Szejwików, L. Wolosiński z Łupkowa, W. Landeaberger z Brodów, B. Anderesi z Ojessy, K. Wysoki z Otobuzia, J. Kopczyński ze Zbaraza, G. R. Wolf Plotter z Rzeszowa, hr. Borkowski z Mielnicy, W. Bräuer z Wiednia.

Z ostatniej chwili.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego w Stanisławowie, Władysława Bętkowskiego, zarządcą pocztowym w Tarnobrzegu.

Z powodu przerwania linii telefonicznej Lwów-Wiedeń dalszych telefonematów od godz. 4 popołudniu nie otrzymaliśmy.

JERZY OMPEDA.

Denise de Montmidi.

Romans.

(Ciąg dalszy.)
Każdym razem, gdy czyniła podobną uwagę, Robert śmiał się i zbierała go ochota porwać ją w objęcia i ucałować. I uczynił to, gdy weszli do jakichś sieni, gdyż tasiemka u trzewiku Denisy się rozwiązała. Ona podala mu spokojnie usta, a potem z komiczną miną powiedziała, że ją napadł. A on rozpytywał się w szczeroci, o jakim dotąd nie miał nawet pojęcia.
— Ty, ty!
Poszli dalej, przystawając przed magazynami mól i jubilerów. Ale chociaż na wystawach było mnóstwo pięknych rzeczy i pięknych pierścieni, ona zawsze powtarzała: — Ale, Robertcie, mój pierścień jest piękniejszy.
Zsuwała nieco rękawiczki i z ręki, podsuwała swój pierścień pod szybę wystawową i potem porównywała oboje, ciesząc się, że kamień Denisy jest większy lub daje

SILA WOLI.

Powieść Grant Allen'a.

(ciąg dalszy).

— Jak myślisz, Lois? — rzekła Elza — zdaje się, żeśmy niesprawiedliwie osądziły Higginson'a. On taki uprzejmy! Można przypuszczać, iż jest prawdziwym hrabią zubożałym i wydalonym z kraju wskutek swoich przekonań politycznych.

— Umiechniętam się i milczałam. Milczenie nie kosztuje. W głębi duszy jednak pewną byłam, że opinie polityczne Higginson'a były tego rodzaju, jakie kodeks karny określa mianem oszustwa i zwykły karą surowo. Polegały one na przesądzeniu, że wszystko, czego dotknęły się jego ręce, do niego należeć powinno.

— Z Higginsona doskonały służyący, panno Cayley — rzekł do mnie lord Southminster, gdyśmy już dopływali do Adenu. Najwięcej mi się podoba w nim jego sprytnieść i niechęć do przyznania się do błędów. Sztatanek wstąpił we mnie i odparłam: — Tak jest sprytny, że podzielił nawet lady Giorginę.

— Oho! właśnie. Giorgina opowiedziała mi całą historję. Dobrego spiętał jej figla! Pomyślałem w duchu zaraz! to człowiek dla mnie odpowiedni. Potrzebuję słuźącego, który miał duży sprytny i ani trochę skrupułów. Odmówię chłopa Ashurstowi. Tak też zrobiłem. Higginson posiada najcenniejsze przyłoty kamerydnery. Chciałem mieć człowieka, który robi, co mu każą, nie zając zbytecznych pytań. Takim jest Higginson; zręcznie w wysperaniu wszystkiego, jak lasica.

— A jak ona podstępny i zdradliwy — wtroiłam. Machnął ręką z lekceważeniem. — Tem lepiej dla mnie — rzekł. Widzi pani jak szczerzy jestem, panno Cayley; mówię zawsze prawdę. Powinna mnie pani za to szanować.

— Zależy to od rodzaju wygłaszanej przez pana prawdy, odciełm. Nie mogę szanować naprzykład człowieka, przechwalającego się z popierania szalibierstwa.

Mizowolnym ruchem odsunął się od niego. Wiele miesięcy później dowiedziałam się dopiero, jak celny bezwiednie wymierzylał poisk i tem samem zyskałam w jego opinii.

— Musiał pan także słyszeć o doktorze Fortescue-Langley prawdopodobnie? — zagadnęłam. — Oh! tak; doskonały koncept! Zażartowałam sobie z jakiejś dobrodusznej damy w Szwajcaryi. A jak zrzęcznie otumaniał Marmaduka! Odgrywał przed nim rolę Ezechiela. Równie sprytnego nieponia znaleźć trudno. Wszystkich potrafił zabawnie wyprowadzić w pole.

— Ostrokanciasta to zabawa — zauważyłam. — Nie przeczę; dlatego posługuję się nią właśnie.

— Takie zabawy mogą poprzecinać rece tym, którzy się niemi bawią.

— Nie moje wszelako żadną miarą — odparł, zapalając papierosa. — Nie może on zwrócić się przeciwko mnie; nie śmiałyby tego uczynić. Trzymam go we mnie moocy; znam wszystkie jego sprawy i mógłbym mu zalać sadła za skórę. Dogadza mi jednak mieć go pod ręką. Ceniąc rozum pani, zwierzę jej się, że on i ja musimy wspólnie przeprowadzić interes jeden... Gdyby nie ta konieczność, nie widziałaby mnie pani tutaj. Nie możesz przy-

puszczać, iżbym bez ważnych powodów porzucił Newmarket i Anglię.

— Domyśliłam się tego — rzekłam i zamilkłam bezwzględnie.

— Dziwiłam się w duchu, co skłaniało apatycznego młodzieńca do podobnych wywnętrzzeń przed obcą i jawnie nieprzyjazną mu kobietą.

Przez ciąg kilku dni następnych bawilo mnie widzieć wysiłki, czynione przez jego lordowską mość w dobieraniu tematów rozmowy, mogących zadoblić mnie i Elżę. Na początku dotknął „przedmiotu, jego samego obchodzącego najwięcej; lubił konie, był zapalonym miłośnikiem wyścigów i Tattersallu Przemawiał do nas z erudycją prawdziwego sportsmana; dawał „trafne wskazówki“, tyżoście ich część występowała na estradzie w „Music Hall“. Dowiedziawszy się jednak, że nie obchodziły nas wiele sprawy wyścigowe i nie uczęszczaliśmy do Music Hall, usiłował dobrać interesujący nas bardziej treści rozmowy. Słysząc, że rozmawialiśmy o Florency i wspomnieliśmy z zachwytem o znajdujących się w niej zbiorach sztuki, starał się nas przekonać o swoich artystycznych upodobaniach. Było to ciekawe studjum głupoty ludzkiej:

— Oh! taak! — mówił, wznosząc swe blade-niebieskie oczy w górę — śliczne miejsce Florencya! Bardzo lubię malowidła; znam je wszystkie na pamięć. Zapewniłam panie, że spędzałem długie godziny w galeriach, karmiąc niemi mą duszę.

— Któryż malarz najwięcej dostarczał panu tego duchowego pokarmu? — zagadnęłam z uśmiechem.

Pytanie moje nabawiło go kłopotu; widziałam, jak szperal daremnie po pustych komórkach swego mózgu, szukając w nich nazwiska któregoś z artystów florenckich. Nagle zaświecił chwylowy błysk w jego mglawych oczach; ciągnął zaczął nerwowym ruchem ręki swoje niewidzialne wąsy i zadowolony z pomysłu, dowiadywał się nieśmiało: — A Rafael? Jak pani myśli? Świetny artysta Rafael!

— Trafne zdanie... — żartowałam sobie z niego. Nie popełniał pan pomyłki, stawiając w pierwszym rzędzie Rafaela. Ależ któryż drugi po nim malarz zyskał pana uznanie?

Znowu szukał przez parę minut w pamięci, tym razem na próżno.

— Nie mogę sobie przypomnieć — rzekł wreszcie — nazwiska tych ludzi tak; podobne do siebie. Wszystkie, jak pan wie, zakończone na elli. Pamiętajam tylko, że ich dzieła silne na mnie wywierały wrażenie.

— Niewątpliwie — przytwardziłam.

(t. d. n.)

ZAKOPANE
Hotel-Pensja (Koczyńska, Powiększone i ulepszone. Otwarte rok cały. Ceny umiarowane.

DROBNE OGŁOSZENIA
p. 2 ct. od wyrazu.

Patenty
Patenty na wzory i marki ochronne dla wszystkich krajów wyrobów Biuro patentowe inż. J. Fischera, Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Ista. od r. 1877.

Kawy
znaczenie posiada tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2, począwszy od 60 ct. za pół kilograma.

Grzyby górskie aromatyczne
I. sortu najpiękniejsze czapczki 8 kor. kilo. II. sortu kuchenne 6 kor. III. sortu dla służby 220 koron; IV. korzonki na zupy 2 kor. kilo. Jadwiga Marsowa, Limanowa.

Pierścienie złote 14 próby
dla pań i panów z prawdziwą srebrną osadą. Każdy pierścień urzędowo stemplowany. Za długoletnią trwałość ręczy się... z pięknie błyszczącym szlachetnym brzoźnym i kolorowymi kamieniami k. 2, słabnie pierścienie k. 225. Pierścioni 14 k. złota diamant 5-10 k., mekko od 6-12 k. Uprasza się o miarek pierścieniach skrawkiem papieru. Bogato ilustrowany cennik segrałowy gratis. M. Rundsbaikin, Wien IX, Bergasse nr. 3.

Kardynał
ameryk. całkiem czerwone i chińskie słowiki, śpiew. cały rok, oraz prawdziw. harcerek hanarki o czysto metalicznym, długo ciągnię. tenie, poleca i na zamówienie wysła sztukę od 6 zł. pocztą pod gwarancją doświadczonego. Handel zoologiczny K. Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska 16. Cenniki bezpłatnie za nadaniem 10 hal. Wielki wybór różnorodn., czysto rasowych psów po najniższych cenach. 104.

Świeże Ryby morskie
w następnej drodze otrzymamy i polecamy: Łupaczki drobne 4-6 na kilo 35 ct. „ islandzkie 1/2 do 1 kilo 50 ct. Petragowce 4 do 8 sztuk na kilo po 60 ct. kl.

Nowe kursa przygotowawcze
do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby

Intelligenzprüfung
rozpoczynają się 1. lutego 1904 w c. k. rząd. uprawn. Zakładzie wojskowo-naukowym z Pensyonatem emer. rotm. Adolfa Kornbergera w Krakowie, ul. Stachowskiego 7, Willa Wanda I. 15. Prospektj odrotnie i opłatnie. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

!! Do Bośni !!
Aptekę w Livno w Bośni, przed 11-tu laty założoną, z domem sprzedam lub zamienię. Miasto powiatowe, 5,000 mieszkańców, w obwodzie 18,000, lekarzy nowiatowych, miejachkich, weterynaryz. 4 akuserek, 3 ludowe szkoły, szkoła handlowa, c. k. wojsko. Jesli krajowe: bośniacki, słowiański i niemiecki. Każdy mówiący po polsku, rusku lub czesku, nauczy się łatwo języka krajowego. — Kluczenko, apłkarski, Livno, Bośnia. 117

Biuro nauaycyełskie Mm. Alottent, Trzeolego Maja I. 5. poleca nauczycielki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja I. II we Lwowie.
Odzianie koncert muzyki wojskowej. — Pczątek o godz. 9 wieczór.

PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leceniu Nieżytn, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi pierwiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudzają. Bardzo użyteczne dla Pałaczyk.
Pudełko zawiera 72 Pastylek, stanowiących używanie takowych: w Lwowie, w aptecei PP. Mikulasa i Wewiorskiego. w Krakowie, w aptek. Pł. Wisniewskiego, Redyka

Woda Bilińska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używana bywa w zgaźce, kuracjach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 7772
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiorskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. osob. przycz. o g.	Do Lwowa z Na dworzec główny	POCIĄG posp. osob. odah. o god.	Z Lwowa do Z dworca głównego
12:20	Łekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnioy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowico, Dorny Watry i Sucezawy	12:45	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsruhe) Rowadowa, Jasta, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszow, Orłowa
2:31	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącz, Jasta, Chabówki, Zakopanego	2:51	Łekan, (Jass, Bukaresztu, Constanca), Czorkowa, Stob. run., Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Horotiny, Sucezawy, Dorny Watry, Koosania
8:30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	4:10	Krakowa (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe), Chyrowa, Sambora, Jasta, Stró, Miocła, Orłowa, Wieliczki, Osawigolina
6:10	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Orłowa, Nowego Sącz, Osawigolina, Zakopanego p. Przemyl, Wieliczki, Rymanowa, anoka, Chyrowa	6:25	Łekan, (Jass, Bukaresztu), Potuzan, Zydeozowa, Potutor, Kórósmező Nowosielicy, Brodin, Putny, Sucezawy
6:20	Łekan, Czorkowa, Katusza, Brodin, Putny, Sucezawy	6:30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Zawoznego, (Peastu), Droboczyza, Borysławia
6:50	Sokala, Rawy ruskiej	6:45	Krakowa, Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe, Lubazowa, Szamora, Chyrowa, Orłowa
7:35	Zawoznego, (Peastu) Chyrowa, Borysławia, Katusza	8:25	Jaworowa, (Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsruhe), Sanoka, Rymanowa, Iwo cieza, Tarnobrzęga, Stró, Nowego Sącz, Jasta
7:45	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	9:25	Zawoznego, (Peastu), N. Sącz, Orłowa (15 do 30/9 włącznie), Mazó Labora (Peastu)
7:55	Stanisławska	9:40	Sambora, Chyrowa
8:10	Jaworowa	9:45	Bełza, Sokala, Lubazowa
8:55	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi, Zakopanego) przez Kraków, Stró, Orłowa (15 do 30/9 włącznie), Mazó Labora (Peastu)	10:35	Czarnowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
9:57	Stryja	10:42	Tarnopola, Potutor
10:25	Rzeszowa, Jastawa, Lubazowa	1:50	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymałowa
11:15	Stanisławska, Potutor, Kórósmező	2:40	Łekan, Potutor, Katusza, Czorkowa, Zaleszczyk, Wyżnioy, Kórósmező Koosania, Dorny Watry, Sucezawy, Bukaresztu
11:15	Zawoznego, Katusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny	2:50	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsruhe) Jasta, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącz, Lubazowa
1:30	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Nowego Sącz, Jasta, Tarnobrzęga, Rymanowa, Iwanica, Sanoka	3:05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
1:40	Łekan, Czorkowa, Katusza, Zaleszczyk, Koosania, Nowosielicy i przez Łuzak, Wyżnioy, Serethu, Sucezawy	3:25	Rzeszowa, Lubazowa
2:30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec	3:40	Sambora, Chyrowa
2:45	Stryja, Chyrowa, Borysławia	5:20	Jaworowa (od 17/5 do 13/9 w l. w dniach poważ., od 1/5 do 13/5 w l. i od 14/9 do 30/9 włącznie codziennie)
3:30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Piktur, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina pustego, Skaly, Kopyczyniec	6:05	Stanisławska, Zydeozowa
5:40	Łekan, Jassozowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Bodiny Sucezawy	6:15	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawa), Chyrowa, Mezo Laboroz (Peastu), N. Sącz, Orłowa (15 do 30/9), Osawigolina
5:50	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Osawigolina, Orłowa, Miocła via Dambala, Sambora, Chyrowa	6:40	Zawoznego, (Peastu), Chyrowa, Borysławia, Katusza
5:55	Bełza, Sokala, Lubazowa, Rawy ruskiej	7:05	Rawy ruskiej, Sokala
8:40	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), N. Sącz, Jasta, Lubazowa, Sanoka, Rymanowa, Iwanica	9:00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
9:30	Łekan, (Bukaresztu), Czorkowa, Husiatyna, Kórósmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Sucezawy	10:42	Łekan, Czorkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnioy, Koosania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Sucezawy
9:50	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Warszawa), Osawigolina, Jasta, Lubazowa, Tarnobrzęga, Iwanica, Rymanowa, Sanoka	10:55	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Warszawa, Pragi, Karlsruhe), Juyrowa, Rymanowa, Iwanica, Tarnobrzęga, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
10:00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwanica, Jasta	11:00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
10:30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna	11:05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
10:40	Zawoznego, (Peastu), Chyrowa, Katusza, Borysławia, Kochawiny	11:11	Żółwi (tylko w niedzielę)

Uwaga. Pora noona oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 26 minut od czasu lwowskiego. — W niektoie wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokolowskiego w passiu Hausmana I. 9, od 7-mej rano do 3-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasińskich I. 5 w podwórku, soboty II. drzwi nr. 53) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 praadpół do 12 w południe).

Zmiana lokalu „Szarotka“
pracownia haftów krajowych i ubiorów dzieciennych przenosi się na ul. Halicką I. 3, II. piętro.
Specyalnie na karnawał poleca balowe narzutki białe z haftem, najnowszym fasosem, obszywane futerkiem, również w tym rodzaju długi płaszcze teatralne lub ślubne. Zastępstwo na te rzeczy balowe przysłał p. Güttler ul. Halicka i p. Pawłowski ul. Karola Ludwika.
Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia na hafty aplikacyjne do bluzek i sukien balowych i wieczorowych od 3 zł. począwszy.
Również na bale kostiumowe przystawiane kostyumów odpowiednimi haftami stylowymi podług podanych wzorów.
Polecamy naszą pracownię wszystkim konfekejom damskim. Spółka Pań z Związku przemysłowego „Szarotka“ Lwów, ul. Halicka 3. II. p. 56

HOTEL IMPÉRIAL
otwarty d. 19. stycznia 1904 r.
zupełnie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędných europejskich hoteli, odpowiadający wszelkim wymaganiom Słakownej PT. Publiczności, ze światłem elektrycznym, windą (lift) i łazienkami. Cena pokoju począwszy od 2 k. 50 h. Restauracya pierwszorzędna, prowadzona we własnym zarządzie. L. BOGUSIEWICZ, dzierzawa.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anons w Rudolf Mosse, Wiednia I., Seilerstätte 2.